Nr. 19. Lwów, dnia 10. maja 1918. Rok L.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z *„Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“*, *„Bartnikiem postepowym“* i *„Gospodarstwem kobiecem“* jako dodatkami wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie K 32·—, półrocznie K 16·—, względnie Rub. 13·—, Mk. 26·—. Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 24·—.

Cena numeru pojedynczego 60 h.

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU

pod redakcyą

BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: **Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze c. k. G. T. G.**

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ:

TADEUSZ CIEŃSKI.

Czynnikom rządzącym do wiadomości i ku pamięci...

Wiadomo wszystkim, jak niezmiernie ucierpiała cała Galicya skutkiem obecnie toczącej się wojny.

Cztery lata najtęższa część ludności, mogąca najwięcej pracować i produkować, była odrywana od swoich zajęć, a w znacznej mierze już i całkiem została stracona.

Warsztaty wszelkiej produkcyi ustały, gdyż albo zupełnie zniszczone zostały, albo są pozbawione sił roboczych, materyałów etc.

Ta ludność, która pozostała, musi dokładać największych wysiłków, ażeby wśród istniejących w tym kraju warunków od lat czterech utrzymać się przy życiu.

Po wszystkich walkach, które przeszły kraj, po różnych rekwizycyach, kwaterunkach, rabunkach, wywożeniu wszystkiego, co się dało, po zniszczeniu środków komunikacyjnych, po ewakuacyach itd., życie stało się trudne, dla wielu wprost nie do zniesienia.

Państwo zaciągnęło też poważne zobowiązania wobec tego kraju, który najwięcej ucierpiał, kiedy był tarczą wobec innych dzielnic tego państwa. Każdym razem, gdy niebezpieczeństwo inwazyi zagrażało innym prowincyom, wspólnie walczące armie wysilały się i spieszyły z powstrzymaniem nieprzyjaciela. Tak stało się parokrotnie, gdy inwazya groziła Węgrom, gdzie wspomogły nie mało świeże hufce Legionistów polskich. Tak uratowany został Kraków, gdy niebezpieczeństwo zbliżyło się do Śląska i innych prowincyi. Ale Galicya była niestety stałym terenem walk ruchomych, była niejako ciągle walcowana, lub terenem walk pozycyjnych.

Zniszczenie, chociaż dotknęło cały prawie kraj, nie jest jednak równomierne. To też konieczne jest, ażeby w miarę wyniszczenia i stosowna pomoc, środki odbudowy, zagospodarowania, nastąpiły. Tak być powinno z odbudową miast i miasteczek, fabryk wszelkiego przemysłu, rękodzielnictwa itd.

O tem jednak tu mówić nie chcę, tylko pragnę zwrócić uwagę czynników miarodajnych na stan rolnictwa w obecnej chwili, gdyż zaniedbania już się powetować nie da, a mamy zaledwie jeszcze tylko parę tygodni do końca zasiewu zboża, ziemniaków, warzywa i t. p.

Są okolice Galicyi, które od roku 1915 i 1916 mogły się po trochu zagospodarować, przytem okolice te przeważnie były mniej wyniszczone. Są dalej okolice, które, będąc dłużej pod inwazyą nieprzyjacielską, więcej ucierpiały w budynkach, w inwentarzu, w zaniedbaniu w pracy. Ludność jednak z miejsca ruszaną nie była, więc zdołała się uchronić od zniszczenia. Ale wreszcie są okolice, gdzie ludność ewakuowano — takie wsie folwarki, miasta po większej części zostały zupełnie zmiecione z powierzchni, albo je rozebrano, albo spalono, albo w ogniu walk zupełnie zburzono.

Do tych okolic od jesieni przeszłego roku, w ciągu zimy i obecnie, dziesiątki tysięcy tych nieszczęśliwych wysiedleńców wraca do zgliszcz. Nie mają dachu, inwentarza, nasienia, ani pożywienia.

Pomoc udzielana przez Centralę odbudowy Galicyi, ekspozytury rolnicze i c. k. urzędy gospodarcze, jest prawie żadna. Nie pobudowano im baraków, daje się znikomo małą ilość nasienia, na wyżywienie właściwie nie daje się nic, nie uprzątnięto ruin, rowów, ziemianek na miejscach, gdzie stały zabudowania, na ogrodach i polach, pola nie zorane.

Więc co czeka tę ludność w ciągu całego długiego roku, zwłaszcza gdy nastaną słoty, zimna, inwentarz nie będzie miał paszy, a ludzie ogrodowizn?

Dziś w okolice nad Seretem górnym, gdzie dwadzieścia gmin zmiecionych z powierzchni, a w powiecie brodzkim jeszcze więcej, powróciło lub powraca około kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Ci ludzi nie mają żadnego przytułku, schronienia na swoich podwórzach, umieszczając się przeważnie w ziemiankach, budynkach pozo-

stawionych przez wojska w lasach i na polach. Czego w lasach nie zniszczyły wojska, nic dziwnego, że dokończą tymczasowi mieszkańcy ze swoim inwentarzem. Ale czy w takich warunkach można oczekiwać odbudowy, zagospodarowania, uporządkowywania stosunków?

Większa własność staje także bezsilna wobec tych trudności. Miejscowego robotnika ani rzemieślnika nie dostanie — sprowadzonego lub jeńca niema gdzie umieścić i czem wyżywić. Z inwentarzem to samo, nasienia jeżeli dostanie, to w jakiejś znikomej ilości w stosunku do zapotrzebowania. Więc dalej będą leżały odłogiem pola, lasy będą do reszty wyniszczone, stawy i rybne gospodarstwo nie powstanie, bo szluz tam niema kim i czem odbudować. Budynki zniszczone dalej rozpadać się będą. Wszelkie więc usiłowania, nawet najenergiczniejszych, będą szarpaniem i daremnem zużyciem sił.

Co więcej, na tych olbrzymich obszarach nie przystąpiono dotąd nigdzie do odbudowy kościołów, cerkwi, plebanii, szkół, ochronek, mieszkań dla żandarmeryi etc., nic jednem słowem tam się nie robi, a przecież to ta część kraju i ci ludzie, którzy największe ofiary dla państwa w tej wojnie ponieśli.

Nie wystarczy tu udzielenie kredytu, lub nawet zasiłki w gotówce, tu prywatne usiłowania niczego nie dokażą lub przynajmniej takimi zabiegami tylko po wielu latach dopiero możnaby spodziewać się choć częściowej odbudowy, a przecież państwo obowiązane spełnić zaciągnięty dług i w swoim zarządzie starać się jak najspieszniej odbudować i zagospodarować wszystko, jak było przed wojną.

Dlaczego ci obywatele państwa, których wojna pozbawiła wszystkiego, którzy nie mało wycierpieli, często potracili najbliższych z rodziny, wskutek tych wojennych konieczności, mają być jakby wyzuci z pod prawa?

Państwo o nich się nie troszczy, są wystawieni w dalszym ciągu na niedostatek i nędzę, majątek ich i dobytek niszczeje, gdy tymczasem inni, wyzyskując konjunktury korzystne, lub dzięki swemu sprytowi i stosunkom, bogacą się nadmiernie.

Niech więc państwo przez swoje organa zbada ten stan rzeczy, spełni swój obowiązek, okaże, że chce być sprawiedliwem i zarówno traktować wszystkich obywateli.

Doc. Dr. STANISŁAW RUNGE.

Wady zwrotowe u zwierząt domowych.

Kupno i sprzedaż zwierząt domowych bywały od najdawniejszych czasów przedmiotem sporu. To też ochrona prawna wolnego obrotu zwierzętami sięga czasów bardzo odległych.

Już w r. 529 prz. Chr. spotyka się zapiski pod tym względem u Babilończyków. U Rzymian w r. 493 prz. Chr. prawo edylów bardzo dokładnie oznaczało warunki kupna zwierząt domowych i broniło tak sprzedawców, jak i nabywców. W Polsce nawet i za czasów wydania kodeksu napoleońskiego w Ks. Warszawskiem wady zwrotowe nie były prawem objęte i tylko według zwyczaju krajowego sprzedawca ręczył, że zwierzę wogóle jest zdrowe.

W Austryi powszechna księga ustaw cywilnych z r. 1811, mając na celu obronić nabywcę przed stratą materyalną, umożliwić kupno zwierzęcia nawet zupełnie nierozumiejącemu się na jakichkolwiek wadach zwierzęcych, tłumić oszustwa i nieszlachetne machinacye handlarzy, oraz przyczynić się do tępienia niektórych chorób zwierzęcych w §§ od 922—933 p. ks. u. c. określa jasno warunki wniesienia skargi o wady zwrotowe.

Aby jednak i sprzedającego uwolnić od niesłusznego nieraz żądania zwrotu pieniędzy i ułatwić wogóle kupno i sprzedaż zwierząt domowych. § 925. wyżej podanej ustawy cywilnej określa dokładnie choroby i wady wraz ze ściśle oznaczonymi terminami ich pojawienia się

OSTOIA-OSTASZEWSKI.

Pogadanki hipologiczne.

LI.

Mrówki, gdy im kto, naprzykład, kopnięciem nogi rozburzy mrowisko, natychmiast je odbudowują, nie licząc się z tem, że drugie kopnięcie może im powtórnie ich domostwo zniszczyć. Odbudowa Galicyi odbywa się w dużo wolniejszem tempie.

Wskazywać na przyczyny tej powolności, cenzura nie pozwala. Tej kwestyi więc nawet mimochodem tykać nie będę.

Świat widocznie przejął się elastycznymi poglądami Talleyranda, który powiedział:

„Jak się ma za wiele surowości lub pobłażliwości, to się łatwo traktuje słabostki jak zbrodnie, a zbrodnie jak słabostki".

To też w imię najszerszej tolerancyi, dziś łotr siedzi obok porządnego człowieka, a często nim pogania. Taka sama przymusowa symbioza istnieje u nas między laikiem a fachowcem.

O ile wiem, w c. k. Gal. Tow. Gospodarskiem żaden z prezesów w swej mowie programowej nie wypowiedział zdania, które w *exposé* byłego polskiego premiera Kucharzewskiego wydało się każdemu słuszne, że: „przedewszystkiem wypada zwracać się do ludzi fachowych i uzdolnionych, że należy zbadać, kto posiada wiadomości fachowe".

W bardzo wziętych w swoim czasie *Wiadomościach brukowych*" z 1821 roku, wychodzących we Wilnie, wyczytałem następujące trafne określenie:

„Prawdziwy szlachcic herbowy, a zatem żadnej profesyi nie mający, lecz do wszystkiego uzdolnienie mający".

Znane też wszystkim są staropolskie przysłowia n. p.: „Komu Pan Bóg dał urząd, temu da i rozum" lub: „Siedź w kącie, a znajdą cię"; a że przysłowia są mądrością narodów, cóż dziwnego, że im nasze stosunki kłamu nie zadają.

Na posiedzeniach Komitetu c. k. Galic. Tow. Gospodarskiego, które się odbyły 30/X 1917., 9/I 1918 i 22/II 1918 roku, uchwalono, na pierwszem: „Sekcya chowu koni ma przedłożyć na najbliższe posiedzenie projekt programu hodowlanego z wnioskiem co do jego przeprowadzenia z uwzględnieniem chowu koni włościańskich".

Na drugiem, sądząc z relacyi drukowanej w Nr 3. *Rolnika*, program ten nie został Komitetowi przez Sekcyę przedłożony, wskutek czego na trzeciem uchwalono:

„Uprosić Maryana Jędrzejowicza, ażeby ułożył nowy program hodowlany" i dalej, jako punkt 7, uchwalono: „Zwołać ankietę rolników teoretycznych i praktycznych w celu określenia rasy koni roboczych, najodpowied-

po kupnie, na podstawie których może być rozwiązany akt kupna i spowodowany zwrot kwoty zapłaconej.

Wady[1]) i choroby wymienione w tym paragrafie noszą nazwę wad zwrotowych albo ewikcyjnych (*morbus redhibitorius vitium capitale*).

Paragraf 925. p. u. c. z r. 1811 utrzymał się aż do czasów obecnych, a zmiany w treści jego, jakie należało wprowadzić z powodu znacznego postępu wiedzy weterynaryjnej, nastąpiły dopiero w wydaniu ostatniej noweli, ważnej od 1. stycznia 1917 roku, która brzmi:

„Rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa w sprawie okresów domniemania prawnego przy wadach u zwierząt.

Na zasadzie § 925. p. ks. u. c., Dz. u. p. Nr 69, zawierającego III. nowelę częściową do powsz. ks. u. c., rozporządza się:

Domniemanie, że zwierzę było już chore przed oddaniem, zachodzi wtedy, jeżeli w ciągu dwóch tygodni po oddaniu wyjdą na jaw następujące choroby i wady:

U koni, osłów i mułów: nosacizna, dychawica, koller, wewnętrzne zapalenie oczu (oko lunatyczne), łykawość.

U bydła rogatego: gruźlica.

U owiec: parchy, ogólna zwierzęcymi pasożytami wywołana puchlina wodna.

U świń: wągry, włośnica.

§ 933. Kto chce żądać rękojmi, musi prawa swego dochodzić co do ruchomości, jeśli chodzi o wadę bydlęcia[2]) w ciągu sześciu tygodni, w przeciwnym razie skarga gaśnie. Termin rozpoczyna się od dnia dostawienia rzeczy, jeśli zaś chodzi o rękojmię z powodu takiej wady bydlęcia, dla której istnieje termin domniemania, od dnia, w którym ten termin się kończy; jeśli chodzi o rękojmię z powodu roszczenia o rzecz podniesionego przez osobę trzecią, od dnia tego, w którym nabywca o roszczeniu się dowiedział.

[1]) Pod nazwą wady nie rozumie ustawa tylko jakieś braki, ale także wszelkiego rodzaju choroby wewnętrzne.

[2]) wogóle zwierząt domowych.

Nabywca zachowuje możność dochodzenia drogą obrony, jeśli w ciągu terminu zawiadomił oddawcę o wadzie“.

Pojęcie wady zwrotowej. Przez wyraz wada zwrotowa albo ewikcyjna, krótko ewikcya[3]), rozumiemy jakiś brak, nieprawidłowość, wadę powodującą zmniejszenie lub zupełne zniesienie wartości kupionego zwierzęcia. Te wady mogą być różne co do swej istoty. Jest to bądź jakaś choroba, nawet zakaźna (n. p. nosacizna u koni) lub też jakaś wada (n. p. łykawość u koni), to znowu w innym wypadku brak pewnych cech lub własności.

Trzy zasadnicze warunki składają się na pojęcie wady zwrotowej:

1) Zobowiązanie ze strony sprzedającego, że za pewne choroby, wady i braki u sprzedanego zwierzęcia w przeciągu pewnego czasu odszkoduje;

2) istnienie pewnej wady u zwierzęcia objętej ustawą, w przeciągu terminu zwrotowego, połączone ze zmniejszoną wartością zwierzęcia i

3) udowodniona nieświadomość o wadzie zwierzęcia w czasie kupna ze strony nabywcy.

Według ustawy istnieje domniemanie tylko dla pewnych wad zwrotowych, mianowicie, gdy pewne wady w przeciągu pewnego czasu zostaną stwierdzone u kupionego zwierzęcia, to istniały już one w czasie kupna, a raczej oddania. To domniemanie nie ma jednak mocy prawnej w tych wypadkach, gdy nabywca nie zawiadomi sprzedawcę o odkrytej wadzie albo zaniedba oględzin i doniesienia do władzy, a także, gdy sprzedawca udowodni, że wada była znaną nabywcy w czasie kupna lub, że powstała dopiero po oddaniu zwierzęcia.

Rzeczywiste istnienie wady u danego zwierzęcia w przeciągu trwania przepisanego ustawą terminu ewikcyjnego musi być udowodnione.

[3]) Ewikcya znaczy dosłownie z łacińskiego: ubezpieczenie. W znaczeniu weterynaryi sądowej wyraz ten oznacza umowę, przez którą nabywca daje rękojmię, a zatem zabezpieczenie, że zwierzę jest zupełnie zdrowe i przydatne do użytku.

---

niejszej do celów produkcyi rolnej*) — wspólnie z zaprojektowaną ankietą w sprawie chowu koni“.

Równocześnie uchwalono zakupno Hafflingerów, którym reklamę w Nr 9. *Rolnika* urządził ilustrowanym artykułem p. Mieczysław Kruszewski, a w Nr 12. w swych uwagach w sprawie hodowli koni roboczych zapowiada: „że niebawem ujrzy światło dzienne nowy plan hodowlany, wypracowany przez Sekcyę chowu koni“ — a więc już nie przez p. Maryana Jędrzejowicza?

I cóż Panowie na to?

Widocznie w Sekcyi chowu koni coś „szwankuje“. Inicyatywy nie brak, lecz egzekutywy niema. Raz się uchwala ankietę — pół roku temu, której się nie zwołuje; drugi raz poleca się Sekcyi wypracowanie *Zuchtplanu* na najbliższe posiedzenie! Sekcya go nie przedstawia, choć w etacie urzędników Towarzystwa figuruje aż dwóch płatnych inspektorów hodowli koni. Wobec tego, po upłynięciu kwartału prosi się prywatnego hodowcę koni, by on wziął na swe barki to, na co Sekcya wraz z dwoma inspektorami się nie zdobyła, a równocześnie uchwala się znowu ankietę wspólną, złożoną z hodowców i rolników, lecz bez oznaczenia terminu.

*) Przypuszczam, że zapomniano dodać słowa: w »Galicyi«. *Ost.-Ost.*

Ktoby sobie zadał pracę i zestawił z poprzednich lat działalność Sekcyi, toby się przekonał, że i przedtem tak było, że uchwały, i to nietylko Sekcyi, zatwierdzone przez Komitet, lecz uchwały Walnych Zgromadzeń albo wcale nie były wykonywane, albo wykonywane w sposób niewytrzymujący najlżejszej krytyki.

A dlaczego?

Możeby zasady byłego premiera Królestwa Polskiego, zastosowane do Galicyi, naszą Sekcyę chowu koni płodniejszą uczyniły!

Żałuję, że telegraficznie zawezwany przez sanocki Oddział Tow. Gosp., by być na Nadzw. Zgromadzeniu Rady Ogólnej, na niem nie byłem, bo byłbym postawił nagły wniosek, by ankietę w sprawie chowu koni poprzedzono pisemną ankietą, rodzajem konkursu na program hodowlany dla Galicyi, a dopiero po wydrukowaniu w *Rolniku* nadesłanych projektów, by zwołano jaknajliczniejszą ankietę.

Może który z członków Sekcyi końskiej ten wniosek w Sekcyi postawi?

Prawdopodobnie nie, a jeżeli postawi — to go nie uchwalą.

A wiecie Panowie dlaczego?

Bo wychodzi od bezwzględnego krytyka akcyi Tow. Gosp. na polu hodowli koni, w której dotąd wszechpolska arabomania hodowlę koni roboczych „poprawiała“ oryentalnymi konikami!

Lecz opowiem charakterystyczny epizod.

Wady zwrotowe są albo natury ostrej, albo chronicznej. Dla pierwszych, które zwano wadami dobowemi, istniał do roku 1917 tylko bardzo krótki termin ewikcyjny, bo dwadzieścia cztery godzin. Obecnie najnowsza nowela nie uznaje wad dobowych i odpowiedni paragraf zniosła w zupełności.

Przez zniesienie wad dobowych ustawa broni sprzedawcę, który często z powodu uznawania wad dobowych padał ofiarą niesumiennych nabywców, chętnie korzystających ze słabych stron ustawy, naginając je na swoją korzyść. Przy wadach chronicznej natury wartość zwierzęcia jest zmniejszona z powodu nieuleczalności choroby lub długiego jej trwania, co jest połączone ze stratą dla nabywcy. Zmniejszenia wartości zwierzęcia nie potrzeba udowadniać, gdyż jest już ono w postanowieniu zawarte.

Nieświadomość wady u zwierzęcia ze strony kupującego musi rzeczywiście istnieć. W oko wpadające wady nie należą do wad zwrotowych.

Gdy n. p. ślepota miesięczna u konia jest tak daleko posuniętą, że zanik gałki ocznej dla każdego jest widoczny, to wtedy nie może mieć nabywca pretensyi do zwrotu ceny kupna. Do istoty wady zwrotowej należą następujące ustawowe wymagania:

1. Obecność wady w czasie kupna i sprzedaży, a zatem istnienie jej już przed tym czasem (jeżeli oddanie zwierzęcia nastąpiło równocześnie z kupnem). Wada jest wtedy sądownie domniemaną, gdy jej obecność w przeciągu odnośnego terminu ewikcyjnego (dwóch tygodni) została wykrytą.

2. Chroniczny przebieg, zupełna nieuleczalność, albo uleczalność po długim czasie niepewna lub kosztowna, tak, że koszta leczenia przekroczyły wartość zwierzęcia.

3. Trudność rozpoznania wady, a zatem łatwość zasłonienia jej sztuką lub podstępem.

4. Niepoznanie wady przez nabywcę w czasie kupna, i to albo przez przypadek, bądź przez umyślne zatajenie lub oszukanie, zatarcie wady ze strony sprzedawcy, który przypuszcza, że nabywca, odkrywszy później wadę, nie będzie wnosił skargi.

5. Zupełne zniesienie użytkowości zwierzęcia lub też niepewność jego użytku wobec istniejącej wady.

6. Niebezpieczeństwo przy użyciu zwierzęcia dla człowieka

7. Niebezpieczeństwo dla innych zwierząt z powodu możności przeniesienia choroby.

8. Wreszcie do istoty wady zwrotowej należy ze strony sprzedawcy danie rękojmi za wadę, czy to w drodze porozumienia, czy drogą zwyczaju lub ustaw.

T e r m i n w a d y z w r o t o w e j. Czas, w ciągu którego obowiązuje rękojmia ze strony sprzedawcy, odnoszący się do chorób i wad zwrotowych (ewikcyjnych), nosi nazwę t e r m i n u z w r o t o w e g o (ewikcyjnego). Jeżeli w przeciągu tego czasu nabywca zauważy wadę zwrotową, gdy uczyni doniesienie albo zarządzi oględziny i gdy zaraz zawiadomi sprzedawcę, to może być pewnym ochrony prawnej, gdy wada została przy oględzinach stwierdzona.

W każdym wypadku czas zwrotu rozpoczyna się z chwilą oddania zwierzęcia przez sprzedawcę nabywcy.

Dla rozmaitych wad zwrotowych w różnych krajach istniały i istnieją różne terminy dłuższe lub krótsze, co zresztą w miarę rozwoju nauk weterynaryjnych i postępu prawodawstwa ulega zmianie. I tak n. p. w Austryi przed rokiem 1917 termin zwrotowy nie był dla każdej wady zwrotowej jednakowy [1]), to o b e c n i e d l a w s z y s t k i c h w a d z w r o t o w y c h w y n o s i d w a t y g o d n i e.

Jeżeli przez urzędowe oględziny nie można na pewne stwierdzić obecności wady zwrotowej, może być dozwolonem przedłużenie terminu ewikcyjnego do ponownego badania. Naturalnie musi się w tym czasie

[1]) Wągry u świń, ospa, parchy u owiec 8 dni; robaki płucne, motylica u owiec dwa miesiące; choroba gruczołów u bydła 30 dni; zołzy podejrzane, nosacizna, dychawica u koni 15 dni; skołowacenie, tylczak, narowitość jasna lub kurza ślepota u koni 30 dni.

Gdy byłem w Paryżu, zwiedzałem na *Champs Élysées* stajnie handlarzy koni nic nie podobnych do naszych z owej epoki pp. Dunajów, Kranzów, Zangenów itp. Jeden z tych panów, niesłychanie sprytny, zapytał mnie raz:

— A czem wy tam oracie w Galicyi?

— Arabami — odpowiedziałem.

Otworzył szeroko oczy i dwukrotnie powtórzył to pytanie, a otrzymawszy za każdym razem tę samą stereotypową odpowiedź, wybuchnął homerycznem śmiechem.

Il se tordait de rire!

Panu M i e c z y s ł a w o w i K r u s z e w s k i e m u przyznaję zupełną racyę, gdy w swych rezonowaniach o koniach roboczych, będących *un meli molo* bardzo trafnych i bardzo... jakby to powiedzieć? — aha! już wiem: „nieskontrolowanych“ sądów, wyraża swoją opinię, że woli radowieckie G i d r a n y, D a h o m a n y, a specyalnie M a e s t o s y. (Słusznie!) niż — połóżmy kropkę nad i — niż pełkińsko-jezupolską biżuteryę końską.

Przypatrzmy się teraz powojennej akcyi. Była chwila, w której nasze Tow. gospodarskie były przekonane, że otrzymają przyrzeczone 3,000.000 koron (trzy miliony) na zakupno koni. Wobec tego na posiedzeniu „Wydziału Sekcyi końskich“ wschodniej i zachodniej Galicyi, które odbyło się 26. czerwca 1917 roku, obydwaj ówcześni prezesi Sekcyi krakowskiej i lwowskiej zażądali odemnie ewentualnego podjęcia się akcyi zakupna materyału hodowlanego. Ofiarowano mi nadto — oczywista! — tytuł Inspektora, a nadto polecono doraźnie zakupno przed 1. lipca ogierów. Tymczasem coś się we Wiedniu popsuło. Wiceprezes N o w a k telegraficznie z Krakowa uwiadomił mnie, że akcya musi być wstrzymaną. Wobec tego moja umowa z „Wydziałem Sekcyi końskich“ bez wszelakiego wzajemnego wypowiedzenia i zawiadomienia stała się bezprzedmiotową, a moja oficyalna rola zaczęła i skończyła się na bezskutecznej pertraktacyi odkupna dwóch klaczy po X a i n t r a i l l e s dla stada Dylągowskiego, które straciło wszystkie swoje klacze-matki, na oglądnięciu ogierów w stadzie Pełkińskiem, trzech ogierów u chłopów, wreszcie wysłaniu kilku depesz na Węgry.

Parę miesięcy później ofenzywa austryacka odbiła część wschodniej Galicyi Moskalom, a z nią szczęśliwie i lwowskiego inspektora chowu koni.

Dostarczaniem koni rolnikom w Galicyi zajmują się obecnie — o ile wiem — Namiestnictwo, Towarzystwa gospodarskie i Komendy rejonowe, obecnie ponoś mianem Expozytur rolniczych ochrzczone. Rozstrzeloną jest więc ta akcya, a odbywa się bez centralnego kierownictwa, to mniejsza; lecz co gorsza, że różnemi rękami, oficerów, ba nawet żydków, którymi niektóre rejony się posługiwały, a dziwne o tych zakupnach chodzą wieści.

Lecz przypatrzmy się tej akcyi jeszcze bliżej.

O zakupnach koni do roboty przez Namiestnictwo nie wiele mogę powiedzieć. Widziałem liczną stawkę

zwierzę znajdować w odpowiedniej opiece i pod zaufania godnym dozorem. Termin zwrotowy obejmuje czas, w ciągu którego można wystąpić z prawną pretensyą o ewikcyę. Jeżeli nabywca w czasie tego terminu stwierdził jakąś wadę zwrotową u kupionego zwierzęcia i wypełnił wszystkie odnośne warunki, to może on, o ile sprzedawca dobrowolnie nie pogodzi się, wnieść skargę sądową o zniesienie kontraktu kupna lub o zmniejszenie wartości. Termin wnoszenia skargi wynosi[2]) obecnie tylko 6 tygodni, poczem następuje zadawnienie.

Skarga w sprawach nabytych zwierząt. Skargę o ewikcyę wnosi nabywca w drodze cywilnej wtedy, kiedy w przeciągu terminu zwrotowego wykrył i stwierdził u kupionego zwierzęcia wadę zwrotową.

Skarga może być dwojakiego rodzaju:

1. O zwrot zupełny (*actio redhibitoria*), t. j. żądanie zupełnego zniesienia umowy kupna, odbioru kupionego zwierzęcia za zwrotem ceny kupna i zupełnego odszkodowania.

2. Skarga o zmniejszenie wartości (*actio quanti minoris*), żąda przy zatrzymaniu kontraktu kupna zwrotu części ceny kupna.

Obie skargi mogą być dla skarżącego pod następującymi warunkami pomyślnie rozstrzygnięte:

1. Jeżeli rzeczywiście zwierzę dotknięte jest wadą zwrotową i jeżeli nabywca albo odrazu, a przynajmniej w ciągu czasu trwania terminu ewikcyjnego uwiadomił sprzedawcę o istnieniu wady.

Nabywca musi upewnić się, że sprzedawca otrzymał zawiadomienie i musi mieć na to dowody (pismo, recepis lub też świadków). Gdyby sprzedawcę nie można było odnaleźć, dozwala ustawa na doniesienie do odpowiedniej władzy, nabywca zaś otrzymuje poświadczenie, że uczynił doniesienie w przeciągu terminu zwrotowego.

[2]) dawniej sześć miesięcy.

Także urzędowe oględziny weterynaryjne i prawomocne weterynaryjne świadectwo lekarskie, podpisane przez dwóch rzeczoznawców, wystarcza, aby sąd przekonać, że nabywca odkrył wadę w przeciągu czasu ewikcyjnego. Natomiast badanie zwierzęcia uskutecznione przez rzeczoznawcę na prywatne wezwanie i wystawione przez niego świadectwo, są tylko dowodem uskutecznionego badania w pewnym czasie, ale wcale nie są dowodem istnienia wady zwrotowej. W razie dojścia do procesu zarządza sąd ponowne oględziny i te dopiero stanowią podstawę dalszego procesu, rozstrzygając o istnieniu lub nieistnieniu wady zwrotowej.

Gdy zwierzę padło, rozstrzyga orzeczenie tych rzeczoznawców, którzy badali zwierzę na prywatne żądanie, ale ich orzeczenie musi być zaopiniowane jeszcze przez nowo oznaczonych rzeczoznawców.

Jeżeli zwierzę badali lekarze urzędowi [1]) dla celów wykazów urzędowych, lub gdy wydali prawidłowe orzeczenie lekarze weterynaryjni pomieszczeni w spisie rzeczoznawców sądowych stałych [2]), wtedy dokument odnośny posiada siłę dowodową.

Zazwyczaj żąda się, aby i badanie na żądanie prywatne uskuteczniali dwaj rzeczoznawcy.

2. Jeżeli sprzedawcę uwiadomiono o wadzie, która jest w ustawie oznaczona jako zwrotowa, gdy jednak może być dostarczony dowód, że wada bezwarunkowo istniała już przed oddaniem, a nie była widoczną, gdy nabywca wyraźnie i specyalnie zastrzegł się przy kupnie przed jakąś wadą, a taka właśnie zaistniała (n. p. szpat u koni), to wówczas nabiera ona charakteru wady zwrotowej, a tylko różnica polega w dowodzie, podobnie jak i

[1]) Urzędowym jest lekarz weterynaryjny, pełniący służbę przy władzy politycznej (lekarz weterynaryjny powiatowy).

[2]) Każdy lekarz weterynaryjny, który złożył w sądzie przepisaną przysięgę, może się starać o wpisanie go w poczet rzeczoznawców sądowych, w przeciwnym razie musi składać przysięgę za każdym razem, ile razy wezwany jest do sądu celem wydania orzeczenia.

---

u hr. Ksawerego Krasickiego w Bachórcu. Było tam kilka gorszych, kilka lepszych okazów*) — ale ostatecznie w Galicyi przed wojną materyał roboczy koński w przecięciu nie był lepszy.

O zakupnach przez Rejony, wolę nie pisać. Generalizować poszczególne wypadki nie byłoby racyonalnie, tem bardziej, że procentowość ich nie jest do skontrolowania.

Pozostaje więc do skrytykowania akcya Towarzystw rolniczych, a że pewną ilość klaczy, jako materyał hodowlany, zakupił dla obu Towarzystw p. Maryan Jędrzejowicz, świeżo wybrany prezesem Sekcyi końskiej we Lwowie, a mój osobisty przyjaciel, któremu zawsze dokuczam, więc na pozór nie pozostaje mi nic innego, jak jego zakupna ostro skrytykować. Tymczasem krytykując te zakupna przez niego zrobione, z których dokładna relacya drukowaną była w *Tygodniku Rolniczym* w Nr 4. z 27/I, na jaką dotąd lwowska Sekcya się nie zdobyła, nie będę krytykował zakupującego, bo nie wątpię, że pan Jędrzejowicz chciał brać co najlepsze, a jak na materyale hodowlanym takim, jak sam wychowywał, się zna, to dostatecznie wykazał swą własną, w trudnych warunkach konsekwentnie przeszło ćwierć wieku prowadzoną hodowlą i dodatnimi rezultatami, jakimi żaden z członków obu Sekcyi, lub przez nie do zakupna używanych panów nawet w przybliżeniu seryo pochwalić się nie może. Krytykować tu można tylko tani wybór źródła, z którego głównie czerpał.

*) Zakupna te porobił porucznik Irsay, syn znakomitego hodowcy koni. *(Ost.-Ost.)*.

Zaiste Prusacy zdają się mieć wszelkie upodstawnienie do twierdzenia, że Polacy nie są zdolni do samorządu, że potrzebują niańki. Że do samorządu są niezdolni, jako jeden z dowodów może być uważane niezawiązanie się przed wojną ogólnego związku hodowców koni, instytucyi, towarzystw, sekcyi zajmujących się końmi, jednego na całą Galicyę, i to mimo usilnej zachęty i najdalej idących obietnic ze strony ówczesnego szefa sekcyi w Ministerstwie rolnictwa śp. Wacława Zaleskiego.

W porozumieniu z nim, przy zużyciu ogromnej ilości energetyki, doprowadziłem do zebrania się konstytuanty, w której skład wchodzili główni reprezentanci wszystkich Tow. wyścigowych rolniczych, Sekcyi i Komitetu doradczego przy Namiestnictwie.

I cóż się stało?

Uchwalono zasadniczo potrzebę takiego związku i mimo, że tej konstytuanty nikt nie rozpędził, sama się rozlazła! Prywata, nepotyzm i neofobia, toczące nasze wyższe sfery społeczne, były tego przyczyną. Związek ten mógł ująć wszystkie agendy w swe ręce, rozporządzać znacznymi funduszami, a jako jedyna reprezentacya całego kraju, miałaby znacznie większą siłę, z którąby się we Wiedniu inaczej liczyć musiano, niż z postulatami poszczególnych Towarzystw.

O tem dwóch zdań być nie może. (Dok. nast.).

3. po upływie terminu zwrotowego, w razie jeśli nabywca zaniedbał doniesienia, należy przeprowadzić dowód, że rzeczywiście wada istniała w czasie oddania zwierzęcia.

4. Jeśli zwierzę rzeczywiście zostało kupionem, wówczas istnieje kontrakt; kwota kupna musi zwróconą, a zwierzę napowrót oddane.

5. Jeżeli nabywca wnosi skargę o rozwiązanie kontraktu kupna, albo o zmniejszoną wartość dla kilku równocześnie nabytych zwierząt, i jeżeli chce korzystnie sprawę swą przeprowadzić, to musi udowodnić, że te zwierzęta zostały jako całość kupione, a zatem, że wchodzą w rachubę jako jedność.

6. Nabywca musi udowodnić, że w czasie odbioru zwierzęcia nie wiedział o wadzie i sprzedawca o niej zamilczał, zataił, albo oszukańczo uczynił ją niewidoczną.

7. Musi wreszcie udowodnić, gdy już zwierzę nie istnieje, że zrobił doniesienie, spowodował oględziny w odpowiednim czasie, że zwierzę nie padło z jego winy, ani też tak świadomie, jak i nieświadomie zejścia jego nie przyspieszył.

W sprawie dobrowolnego dostarczania bydła na spędy.

Nieobsyłanie spędów przepisaną ilością bydła, niezbędną do wyżywienia wojska, szpitali, ludności cywilnej itp. wywołało niepożądany skutek, odbijający się najfatalniej na hodowli krajowej i w wielu wypadkach przynoszący hodowcom stratę. Wobec licznych skarg, napływających z różnych powiatów na przeprowadzane tamże wojskowe rekwizycye bydła, odnosił się Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego do odpowiednich władz z protestem, przedstawiając następstwa grożące zrujnowanej hodowli. Rezultatem tych starań była depesza Naczelnej Komendy armii, wstrzymująca rekwizycye wojskowe, o ile potrzebna i wyznaczona ilość bydła zostanie przez hodowców dostarczona dobrowolnie. C. k. Ministerstwo rolnictwa, na skutek oddawna trwających starań o podwyżkę ceny na bydło, wdrożonych przez c. k. Galicyjski Zakład obrotu bydłem łącznie z nami, chcąc przytem zachęcić właścicieli bydła do obsyłania spędów, ustanowiło premię w wysokości 1 K od 1 kg żywej wagi każdej sztuki, dostarczonej dobrowolnie.

C. k. Namiestnictwo rozesłało w sprawie powyższej dnia 24. kwietnia br. L. 3485/D, okólnik do Panów c. k. Starostów, z którego podając poniżej najważniejsze postanowienia, zwracamy uwagę właścicieli bydła na konieczność zastosowania się do wydanego rozporządzenia.

C. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptami z dnia 19. marca 1918, L. 15515, i z dnia 31. marca 1918, L. 15918, postanowiło, że począwszy od dnia 20. marca br. producentom dostarczającym dobrowolnie bydło rzeźne na spędy, ma być wypłacony dodatek wojenny (premia) w wysokości 1 K za 1 kg żywej wagi przy wszystkich kategoryach i klasach bydła rogatego (z wyjątkiem cieląt) bez względu na jego jakość.

Zaznacza się przytem, że wspomniany dodatek wojenny (premia) będzie wypłacany hodowcom także w ściślejszym obszarze wojennym, o ile armia lub poszczególne jej oddziały będą rekwirować bydło na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych, a w danym powiecie nie została jeszcze wprowadzona oficyalna organizacya obrotu bydłem.

Podstawę do wypłaty wspomnianego dodatku wojennego będzie stanowiła waga żywa danej sztuki w miejscu spędu, po strąceniu 3% gwarantujących normalne nakarmienie i napojenie.

O ile dana sztuka jest przekarmioną, lub zbyt napojoną, to komisyi szacunkowej wolno jest na wniosek odbiorcy potrącić z wagi większy procent, odpowiadający stopniowi przekarmienia lub przepojenia.

Wobec tego producent, który sprzedał swą sztukę z wolnej ręki poza spędem lub targiem, traci prawo do uzyskania dodatku wojennego (premii), gdyż waga zwierzęcia musi być stwierdzona urzędownie i komisyonalnie na spędzie. Postanowienie to wyklucza w przyszłości realizowanie asygnat wydawanych przez Zakład obrotu bydłem na pokrycie zapotrzebowania lokalnego powiatu w drodze zakupna bydła z wolnej ręki po gminach, tak, że odtąd także zapotrzebowanie lokalne powiatów musi być pokryte wyłącznie na spędach lub targach przez komisyę powiatową obrotu bydłem.

W tym celu komisya powiatowa obrotu bydłem jest obowiązana albo wyznaczać spędy lokalne w dowolnie przez siebie wybranych miejscowościach, zaopatrzonych w wagi pomostowe, albo pokrywać zapotrzebowanie powiatu na spędach oficyalnych, wyznaczonych przez Zakład obrotu bydłem. W tym ostatnim wypadku obowiązani są wyznaczeni właściciele bydła na zarządzenie c. k. Starosty, względnie kierownika biura powiatowego obrotu bydłem, oprócz całego wyznaczonego na dany spęd przez Zakład obrotu bydłem kontyngentu, przypędzić nadto taką ilość sztuk bydła, jaka jest potrzebna dla danego powiatu.

Wypłata ceny kupna wraz z dodatkiem wojennym za sztuki odebrane przez Zakład na pokrycie zapotrzebowania większych miast, garnizonów itp. wysłanych poza granice danego powiatu, będzie się odbywała w dotychczasowy sposób na podstawie konsygnacyi odbioru.

Cena kupna za sztuki odbierane na spędach lub targach przez miejscowych rzeźników w granicach cen jednostkowych będzie wypłacaną producentom, aż do odwołania, gotówką wraz z dodatkiem wojennym (premią) obliczonym według żywej wagi, po strąceniu przepisanego procentu z tejże wagi przez odnośnego odbiorcę. Dodatek wojenny zostanie danemu rzeźnikowi (odbiorcy) zwrócony przez Zakład obrotu bydłem, względnie przez jego organa handlowe na podstawie przedłożonych przez komisye powiatowe dokumentów rachunkowych pod warunkiem, że odbiorca w sposób nie pozostawiający żadnej wątpliwości udowodni, że dana sztuka została rzeczywiście oddana na rzeź.

Wobec powyższego wypłacany przez rzeźników zaliczkowo dodatek wojenny (premia) nie może wpłynąć na podwyższenie cen mięsa.

Niebawem nadeśle Zakład obrotu bydłem komisyi powiatowej obrotu bydłem formularze na odbiór sztuk dla pokrycia lokalnego zapotrzebowania, a przed nadejściem tych druków należy w tym celu używać dotychczasowych asygnat, przyczem jednak zaznacza się, że o ile asygnata będzie podpisana tylko przez kierownika biura powiatowego (jak dotąd), to premia nie będzie wypłacana i że dokument ten będzie stanowił podstawę do wypłacania dodatku wojennego (premii) tylko wtedy, jeśli będzie podpisany przez całą komisyę szacunkową, urzędującą na danym spędzie lub targu.

Wobec tego asygnaty tracą swój dotychczasowy charakter uprawniający do zakupna materyału rzeźnego. po gminach z wolnej ręki, a stają się tymczasowo tylko środkiem do uskutecznienia gotówkowych wypłat przez miejscowych rzeźników i muszą być realizowane tylko na spędach.

Co do bydła rzeźnego, odbieranego na spędach oficyalnych dla pokrycia zapotrzebowania armii w polu, garnizonów, zakładów przemysłowych i większych miast zaznacza się z naciskiem, że wyznaczona na dany spęd przez c. k. Galicyjski Zakład obrotu bydłem ilość sztuk musi być bezwzględnie w całości dostarczona, w przeciwnym razie c. k. Namiestnictwo w żaden sposób nie będzie w stanie powstrzymać za-

rządzonych już przez c. k. Ministerstwo wojny rekwizycyi wojskowych na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych.

Przy rekwizycyach tego rodzaju będzie wybierane bydło bez współudziału komisyi powiatowych obrotu bydłem bezkrytycznie przez wojsko z zupełnem pominięciem zasad ochrony sztuk hodowlanych i lepszych użytkowych. W ten sposób najlepszy materyał hodowlany może się dostać pod nóż.

Zapobiedz temu może tylko dobrowolne oddawanie na spędy sztuk względnie gorszych i obsyłanie spędów pełną ilością bydła

W tym celu wyznaczy c. k. Starosta (kierownik biura powiatowego obrotu bydłem) zaraz po otrzymaniu od Zakładu obrotu bydłem kontyngentu bydła mającego się dostarczyć z tamtejszego powiatu i planu spędów, w porozumieniu z gminnemi komisyami obrotu bydłem indywidualnie z każdej miejscowości tych właścicieli, którzy mają na dany spęd sztuki swoje przepędzić i wezwie ich pod rygorem postanowień § 12. i 13. rozporządzenia ministeryalnego z dnia 27. sierpnia 1917 (Dz. p. p. Nr 367), aby sztuki wyznaczone bezwarunkowo na spęd dostarczyli.

Sztuki te będą już w tej chwili uważane za zajęte, a właściciel nie może niemi bezwarunkowo rozporządzać.

O ile dana sztuka nie zostanie na spęd dostarczona, to zostanie odebraną właścicielowi siłą przy użyciu asystencyi wojskowej.

Odtąd wszelkie uchylanie się od spędów nie będzie tolerowane, kto nie doprowadzi wyznaczonej sztuki na spęd dobrowolnie, będzie ją musiał oddać w drodze przymusowej, wtedy jednak utraci nietylko prawo do dodatku wojennego (premii), ale nadto otrzyma cenę kupna ukróconą w myśl postanowień § 12. i 13. rozporządzenia ministeryalnego z dnia 27 sierpnia 1917 (Dz. p p. 367) o 5%.

Wiadomości bieżące.

† **Ignacy Głażewski,** właściciel dóbr, były prezes Rady powiatowej zaleszczyckiej, były dyrektor krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń i uczestnik powstania z roku 1863, przeżywszy lat 83, po krótkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 4. maja 1918 roku we Lwowie.

Eksportacya zwłok z domu żałoby przy ul. Nabielaka l. 1 do kościoła parafialnego św. Maryi Magdaleny odbyła się we wtorek dnia 7. maja 1918 roku o godzinie 10-tej rano, skąd po odprawionem nabożeństwie zwłoki przewiezione zostały na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

Zmarły osierocił dra Adama Głażewskiego, dyr. Tow. Kred. ziemskiego.

*

Pomoc w równaniu okopów. Po długich staraniach uzyskała C. O. G. Sekcya II. upoważnienie udzielania pomocy w równaniu okopów, lejów od granatów i wszelkich innych uszkodzeń gruntowych, spowodowanych działaniami wojennemi.

W przekonaniu, że wszelkie tego rodzaju roboty ziemne najtaniej i najracyonalniej właściciel gruntu sam, lub we własnym zarządzie uskuteczni, postanowiła Centrala odbudowy Galicyi udzielać pomocy li tylko finansowej. Wysokość udzielić się mającej subwencyi ustalono na podstawie ankiety rozpisanej przez Wydział krajowy do inżynierów melioracyjnych, którzy badali koszta zasypania różnego rodzaju okopów i przedstawili wnioski, na podstawie których ustalono szablona dla poszczególnych uszkodzeń gruntowych.

Najsprawiedliwszy bowiem sposób, t. j. ustalenie kubatury masy ziemi, którą przesunąć należy, byłby w rzeczywistości nie do przeprowadzenia, wymagałby niezmiernie dokładnych pomiarów w polu i ogromnego biura rachunkowego. Chcąc ludności możliwie najprędzej przyjść z pomocą i uniknąć ciężkiego wyliczania kubatur dla każdego rolnika osobno, ustalono na podstawie wniosków ankiety krajowych inżynierów melioracyjnych, że wszelkiego rodzaju uszkodzenia gruntowe można pomieścić w następujących kategoryach:

1) rowy strzeleckie głębokości nie więcej jak $1^1/_2$ m;
2) rowy strzeleckie głębsze nad $1^1/_2$ m;
3) rowy strzeleckie głębsze nad $1^1/_2$ m, a obudowane cegłą lub płotkami i t p.;
4) szańce armatnie, względnie komory, których rozmiary przyjmuje się ogólnie jako $2 \times 4 \times 6$ metrów;
5) leje od pocisków armatnich średnicy do 2 m;
6) „ „ „ „ „ od 2—5 m;
7) „ „ „ „ „ nad 5 m.

Przyjmując najczęściej spotykane szerokości okopów, a dla lejów głębokości, ustalono kubaturę dla 1 m bieżącego rowów strzeleckich lub szańców armatnich, jak również kubaturę 1 leja powyżej podanych rozmiarów.

Przyjmując koszt jednego robotnika dziennie na 5 K, a wydatność pracy jego w zasypywaniu:

w ziemi lekkiej . . . 10 m³
„ średniej . . . 8 m³
„ ciężkiej . . . 6 m³

wyrachowano następujący cennik kosztów zasypania rzeczonych uszkodzeń gruntowych:

	ziemia lekka	ziemia średnio-ciężka	ziemia ciężka
1. za zasypanie 1 m b. rowów strzeleckich głębokości nie większej jak 1 5 m;	80 h	100 h	120 h
2. za zasypanie 1 m b. rowów strzeleckich głębszych nad 1.5 m;	170 „	190 „	250 „
3 za zasypanie 1 m b. rowów strzeleckich obudowanych płotkami lub cegłą;	190 „	210 „	270 „
n. b. za obudowę drzewem nie przyznaje się dodatku w przypuszczeniu, że właściciel zużytkuje materyał;			
4. za zasypanie szańców armatnich i komór o rozmiarach $4 \times 6 \times 2$ od 1 m b. długości;	250 „	300 „	350 „
5. za zasypanie leja od pocisków armatnich średn. do 2 metr. od sztuki;	100 „	120 „	140 „
6. za zasypanie leja o średnicy 2—4 metrów od sztuki.	[illegible]20 „	380 „	450 „

Leje o średnicy większej niż 4 metry przyjmuje się jako 2 leje średnicy 2—4 metrów.

Stwierdzenie rozmiarów uszkodzeń i ustalenie, do której z powyższych kategoryi należą, poruczono komisyom powiatowym. W skład komisyi wchodzi delegat Wydziału powiatowego i powiatowy komisarz rolniczy. Obowiązkiem ich stwierdzać na miejscu pomiarem długość uszkodzenia, względnie ilość i średnicę lejów, ocenić czy ziemia jest lekka, średnia czy ciężka; koszta tego stwierdzania ponosi Centrala odbudowy Galicyi.

Rejestra stwierdzonych uszkodzeń gruntowych odsyłają komisye do Centrali O. G., gdzie wyrachowuje się koszta zasypania wedle powyższego cennika. Tak wyrachowane koszta ponosi Centrala w całej wysokości jako bezzwrotny zasiłek udzielony na zasypanie i wyrównanie uszkodzenia gruntowego. Obliczoną kwotę odsyła się do Wydziału powiatowego, który w miarę jak właściciel gruntu dokonał zasypania, wypłaci mu ustalony przez biura Centrali zasiłek.

Centrala O. G. zdaje sobie zupełnie sprawę, że częste są wypadki, że uszkodzenie gruntowe nie może być umieszczone w żadnej z powyższych kategoryi i w takim wypadku mają komisye powiatowe z podaniem kubatury i gatunku ziemi przedkładać Centrali specyalne wnioski uwidaczniające koszta zasypu.

W jesieni 1917 roku powołała Centrala komisye dla stwierdzenia uszkodzeń gruntowych w następujących 40 powiatach: Bochnia, Brzesko, Cieszanów, Dąbrowa, Dobromil, Gorlice, Gry-

bów, Gródek Jagielloński, Jasło, Jarosław, Jaworów, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Lisko, Lwów, Łańcut, Mielec, Mościska, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Podgórze, Przemyśl, Przeworsk, Rawa Ruska, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sanok, Sambor, Stary Sambor, Tarnobrzeg, Tarnów, Wieliczka, Strzyżów.

Objęcie tą akcyą dalszych wschodnich powiatów było w jesieni 1917 r. z powodu przeciążenia tamtejszych komisarzy rolniczych innemi czynnościami niemożliwe.

Poczyniono wszelkie kroki, by z wiosną 1918 roku we wszystkich powiatach komisye stwierdzały uszkodzenia gruntowe, a w tych okolicach, gdzie dla braku robotnika i ogromnego zniszczenia właściciel nie byłby w stanie nawet za fundusze Centrali zasypanie okopów samemu przeprowadzić, będą obliczone kwoty deponowane w Eksp. roln., które z nich pokryją koszta oddziałów robotniczych wojskowych lub jeńców potrzebnych do zarównania.

W sprawie podań o subwencye na odbudowę mleczarń wyjaśnia Komitet c. k. Galic. Tow. Gosp., że nadesłanie mu samego kwestyonaryusza wypełnionego, jak to uczyniło wiele Zarządów dóbr, nie wystarcza. Należy wystosować do c. k. Namiestnictwa, Krajowej Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi, Sekcyi II., we Lwowie, odpowiednie podanie według wzoru załączonego do okólnika. Podanie należy naprzód wysłać do swego c. k. Starostwa, celem potwierdzenia prawdziwości dat podanych, a potem odesłać je wraz z wypełnionym kwestyonaryuszem do Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie, ul. Mickiewicza 26. Nadesłane kwestyonaryusze bez podań będą zwracane z żądaniem o właściwe podanie, przez co sprawa tylko się przedłuży.

Dodatek przy sprzedaży bydła na spędach. C. k. Namiestnictwo okólnikiem z dnia 24. kwietnia b. r., L. 3485/D, ogłasza, że c. k. Ministerstwo rolnictwa celem poprawienia aprowizacyi będzie przyznawało począwszy od dnia 20. marca b. r. hodowcom, którzy dostarczyli swe sztuki dobrowolnie na spędy bydła zarządzone przez c. k. Galicyjski Zakład obrotu bydłem, dodatek wojenny, wynoszący po K 1 od 1 kg żywej wagi.

Właściciele oporni będą zmuszeni siłą do oddania swych sztuk Zakładowi według dyspozycyi Starostw, a w wypadku użycia środków przymusowych, t. j. asystencyi wojskowej, oporny właściciel traci prawo dodatku wojennego, a nadto cena kupna będzie ukrócona o 5%.

Leży zatem w interesie producentów, aby swe sztuki oddawali na spędy dobrowolnie, gdyż i tak nie potrafią ich uchronić od zajęcia, a narażają się w razie użycia przymusu na dotkliwe straty materyalne.

Przedłużenie terminu wyczekiwania dla reklamowanych. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo obrony krajowej rozporządzeniem z dnia 1. maja upoważniło władze I. instancyi do dodatkowego udzielania reklamowanym zwłoki w wyczekiwaniu na rozstrzygnięcie wniesionych podań o zwolnienie. Zatem o ile podania wniesione swego czasu nie zostały dotad załatwione, petenci uzyskać mogą przedłużenie terminu wyczekiwania do dnia 20. maja. Podania o nowe zwolnienie wnosić należy conajmniej na 4 tygodnie przed upływem terminu końcowego na przepisanych drukach do komisaryatu, zaś władza I. inst., tj. magistrat, na podstawie wniesionego na tydzień przed upływem terminu końcowego zwolnienia podania, wydaje 10-tygodniowe pozwolenie na wyczekiwanie rozstrzygnięcia.

Otwarcie powiatów dla uchodźców. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z 29. marca b. r., L. 15.048, otworzyło następujące powiaty dla ogólnego powrotu uchodźców: Bóbrka z wyjątkiem gmin Bóbrka, Mikołajów, Wybranówka, Chodorów i Strzeliska nowe, Horodenka z wyjątkiem gmin Horodenka, Michalcze, Hawrylak, Ssaków, Obertyn, Piotrków, Siekierczyn i Żabokruki, Kamionka Strumiłowa z wyjątkiem gmin Kupcze, Lanerówka, Lisko, Rakobuty, Derewlany, Dobrotwór, Kamionka Strumiłowa, Łany niemieckie, Łapajówka, Sokołów, Spas i Strychanka, Kołomyja z wyjątkiem gmin Gwoździec miasto, Kułaczkowce i Kołomyja, Kosów z wyjątkiem gmin Kosów, Pistyń, Kuty i Żabie, z powiatu Lwów oprócz gmin otwartych już dla powrotu jeszcze gminy Czarnuszowice i Nawary, z powiatu Mościska oprócz gmin otwartych już dla powrotu jeszcze gminy Bortiatyn, Chorośnica, Holodówka, Jordanówka, Kalników, Krolin, Kulmatycze, Lutków, Moczerady, Mokrzany małe, Orchowice, Podgac, Słabasz, Szeszerowice, Tuligłowy, Wiszenka, Wołostków, Zagrody i Zarzecze, Nadwórna z wyjątkiem gmin Delatyn, Dora, Jabłonica, Majdan średni, Mikuliczyn i Nadwórna, Peczeniżyn z wyjątkiem gmin Jabłonów i Peczeniżyn, z powiatu Rudki gmina Komarno, Śniatyn z wyjątkiem gmin Śniatyn, Demycze, Roznów i Zabłotów, Tłumacz z wyjątkiem gmin Ottynia, Chocimierz, Niżniów, Tłumacz i Tyśmienica, Żółkiew z wyjątkiem gmin Kulików, Mosty wielkie i Żółkiew, Żydaczów z wyjątkiem gmin Mikołajów, Rozdół, Żurawno i Żydaczów.

Wszystkie te powiaty leżą poza obrębem ściślejszego terenu wojennego.

Uchodźcy z tych powiatów, którzy najdalej do 1. lipca br. do swoich stałych siedzib powrócą i najpóźniej w tym dniu zgłoszą się w właściwem Starostwie, otrzymywać będą ten zasiłek jeszcze nadal przez 60 dni.

Wszystkie inne powiaty i poszczególne gminy, dotąd jeszcze nieotwarte dla ogólnego powrotu uchodźców, wcieliło c. k. Ministerstwo do grupy B, do której powrót pod pewnymi warunkami może być dozwolony, zniosło zaś całkiem grupę C, do której powrót tylko przy istnieniu szczególnych powodów, a w szczególności ze względów publicznych był możliwy.

Wyjaśnienie w sprawie bydła doprowadzanego na spędy. C. k. Galicyjski Zakład obrotu bydłem w Krakowie zawiadomił, iż wedle okólnika z dnia 14. marca b. r., L. 207/O, sztuki bydła, które już raz znalazły się na spędzie, nie mogą być wycofane do domu.

Powodem tego zarządzenia była okoliczność, że niektórzy producenci umyślnie przypędzają na spęd sztuki hodowlane lub nawet cielne, natomiast rzeźne zostawiają w domu w tym celu, aby im kazano przypędzone sztuki z powrotem zabrać i w ten sposób nie pociągano ich do odpowiedzialności za niedoprowadzanie bydła na spęd.

Zmiana zarządzenia, aby sztuki hodowlane komisya eliminowała ze spędu, jest niedopuszczalna, gdyż byłoby to tylko poparciem niewłaściwego postępowania niektórych hodowców.

Wobec powyższego zarządzenia Zakładu zwracamy uwagę hodowców na niebezpieczeństwo, na jakie się narażają, przyprowadzając na spęd sztuki hodowlane i zarodowe. *r.*

Z c. k. Galic. Zakładu obrotu bydłem. C. k. Galicyjski Zakład obrotu bydłem w Krakowie przenosi swe biura dnia 17. maja 1918 roku z Krakowa do Lwowa, gdzie mieścić się one będą w gmachu c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego przy ulicy Kopernika l. 20.

Z powodu tego przeniesienia i przypadających w tym czasie Zielonych Świąt będą biura Zakładu zamknięte od 16. do 20. maja włącznie. Dnia 21. maja b. r. Zakład urzędować będzie we Lwowie.

Godziny urzędowe będą od 8. rano do 1. w południe.

Dla telegramów adres Zakładu brzmieć będzie »Gazob-Lwów«.

Organizacya nowej fabryki maszyn rolniczych. Rozwój i odbudowa rolnictwa polskiego, tej podstawy naszego dobrobytu i ekonomicznego życia, jest ściśle związaną z podniesieniem naszej techniki rolnej, polegającej przedewszystkiem na jak najszerszem zastosowaniu wielkiej ilości maszyn i narzędzi rolniczych. Mimo nizkiego stanu rolnictwa naszego, już przedwojenne zapotrzebowanie Galicyi i Królestwa na maszyny i narzędzia rolnicze, przy dzisiejszych cenach wynosiłoby około 60 milionów koron rocznie. Z powodu jednak stosunków wywołanych przez wojnę, przez zniszczenie całego szeregu gospodarstw rolnych, zapotrzebowanie rolników naszych na maszyny rolnicze jest o wiele wyższe i z rozwojem rolnictwa przy przejściu do intensywnego sposobu gospodarowania ciągle powiększać się będzie. Niestety z powodu zupełnego braku fabryk maszyn rolniczych w kraju, zdani byliśmy jedynie na import z krajów zachodnich. Jeśli jednak uwzględnimy tak olbrzymi i tak pewny własny rynek zbytu, to przekonamy się, że przed polskim przemysłem maszyn i narzędzi rolniczych leży niewątpliwie wielka przyszłość.

Chwila obecna nadaje się najlepiej do rozpoczęcia akcyi budowy fabryki maszyn rolniczych, gdyż dotychczasowy import z powodu utrudnionej fabrykacyi został bardzo ograniczony i wskutek tego obce fabryki przestały być naszymi niebezpiecznymi konkurentami. Ponadto z powodu coraz większego braku najpotrzebniejszych narzędzi rolniczych, tysiące morgów naszej ziemi nie zostało należycie uprawionych, narażając nasz kraj na straty idące w miliony.

Inicyatywę do uruchomienia przemysłu maszyn rolniczych dała instytucya powołana do odbudowy kraju, c. k. Namiestnictwo, Sekcya III. Wojenna Centrala handlowa wdrożyła starania, aby projektowaną przez Tow. akc. L. Zieleniewski fabrykę pługów, bron i kultywatorów zorganizować jako Tow. akc. o kapitale polskim, przy współudziale Tow. rolniczo-handlowych i naszych banków, w ścisłem porozumieniu z fabrykami maszyn rolniczych Cegielskiego w Poznaniu i Wolskiego w Lublinie.

Do Komitetu organizującego tę fabrykę przystąpiły następujące instytucye: Wojenna Centrala handlowa, Bank krajowy, Bank przemysłowy, Syndykat rolniczy, Związek ekonomiczny Kółek rolniczych, c. k. Gal. Tow. Gospodarskie we Lwowie, a c. k. Namiestnictwo C. O. G., Sekcya III., przyrzekła daleko idące poparcie.

Wobec niemożliwości budowy fabryki uznano za jedynie wskazane skorzystać z nadarzającej się sposobności i zużytkować na razie gotowe zabudowania fabryczne starej fabryki Zieleniewskiego w Krakowie przy ulicy Krowoderskiej, by w ten sposób projektowaną fabrykę jak najprędzej uruchomić. W projekcie jest jednakże budowa fabryki poza miastem, skoro warunki budowlane na to pozwolą, gdyż obecnie zakupiony plac da się w przyszłości bardzo korzystnie na parcele budowlane spieniężyć.

Projektowana fabryka maszyn rolniczych założoną będzie z kapitałem zakładowym 2 milionów koron. C. k. Namiestnictwo C. O. G., Sekcya III., udzieliła pożyczki w wysokości 600.000 koron.

Projektowany jest masowy wyrób narzędzi do obróbki roli: około 20.000 pługów, 10.000 bron, 2 000 kultywatorów itd.

Prowizoryczne obliczenia wykazały wysoką rentowność projektowanej fabryki. Szczegółowe obliczenia są w opracowaniu i przesłane będą wszystkim udziałowcom.

Wobec tego, że Towarzystwa rolniczo-handlowe, za pośrednictwem których przechodzi cały import maszyn rolniczych z obcych fabryk do kraju, będą nietylko odbiorcami tej fabryki, ale subskrybując prawie połowę kapitału zakładowego w prosperowaniu jej będą miały jak największy, bezpośredni interes, projektowana fabryka ma zagwarantowany zbyt i rozwój w przyszłości. Rentowność fabryki podniesie nadto niewątpliwie eksport poza Galicyę, do Królestwa Polskiego. Rosyi i na Ukrainę.

Założyciele powyżsi wybrali Komitet wykonawczy, złożony z pp.: Jana Armółowicza, dr. Tadeusza Bednarskiego, dra Artura Benisa, którym dali pełnomocnictwo do przeprowadzenia potrzebnych rokowań z firmą Zieleniewski o zakupno gruntów, przygotowania projektu statutu, względnie kontraktu spółkowego, zapewnienia przyszłej fabryce potrzebnych materyałów i maszyn, wyszukania odpowiedniego personalu, słowem do przedsięwzięcia bez względu na organizacyę prawną wszystkiego, czego wymaga potrzeba, aby fabryka mogła być jak najprędzej uruchomiona.

Wszystkie te roboty przygotowawcze ma Komitet wykonawczy załatwić we własnym zakresie działania, prócz kupna t. zw. starej fabryki Zieleniewskiego, ułożenia statutu Twa akc. lub Spółki i przyjęcia dyrektora, do czego jest potrzebną uchwała Komitetu założycieli.

Komitet założycieli pokrywa wydatki na rachunek udziałów zgłoszonych w ten sposób, że każdy uczestnik przyjmuje odpowiedzialność stosownie do wysokości swego udziału, jako ręczyciel i płatnik za kredyt w wysokości 500.000 koron, który Komitetowi założycieli otworzy wspólnie Centrala handlowa, Bank krajowy i Bank przemysłowy. Gestyę tego kredytu porucza się Bankowi krajowemu.

Wydatki te policzone będą przy ukonstytuowaniu się Spółki, względnie Twa akc. na poczet wpłat na udziały lub akcye. O ile Two akc. Zieleniewskiego wniesie całość realności jako aport, uważane będzie za założyciela z równemi prawami i obowiązkami, jak w akcie tym wymienieni założyciele.

Komitet założycieli uchwalił jako dyrektywę dla przyszłego zarządu fabryki, iż do wolnej produkcyi fabryki, mają przy równych warunkach prawo pierwokupu firmy zakładające fabrykę w stosunku swoich udziałów do całego kapitału akcyjnego i to na lat 7.

Założyciele zastrzegają sobie prawo umieszczania objętych przez siebie akcyi lub udziałów pomiędzy swoją klientelę. W tej też myśli przyjmuje dotyczące zgłoszenia Komitet c. k. Gal. Tow. Gospodarskiego, zachęcając do subskrybcyi zarówno Spółki rolniczo-handlowe, jak poszczególnych ziemian.

Wszystkie akcye zostaną na lat 7 w Syndykacie. Podczas tego czasu są akcye pozbywalne tylko za pozwoleniem Rady nadzorczej Towarzystwa.

Rozwiązanie Komitetu Rad powiatowych. Powstały w listopadzie 1916 roku we Lwowie Komitet Rad powiatowych dla spraw ewakuacyjnych rozwiązał się z dniem 30. kwietnia b. r., uważając, że z chwilą możności reaktywowania normalnej działalności Rad powiatowych ewakuowanych powiatów, zadania jego zostały ukończone. *

Zamianowanie członków Rady giełdowej. C. k. Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z c. k. Ministerstwem skarbu i handlu powołało w myśl § 5. ust. z 4. stycznia 1903, Dz. u. p. Nr 10, którą wydano niektóre zmieniające i uzupełniające przepisy do ustawy z 1. kwietnia 1875, D. u. p. Nr 67, o organizacyi giełd., jako też po myśli rozp. ministeryalnego z 3. kwietnia 1903, Dz u. p. Nr 79, względnie z 19. października 1912, Dz. u. p., Nr 205, co do powołania członków zarządu giełd produktów rolnych, na upływający z końcem roku 1919 okres funkcyjny — następujących ośm osób do zarządu lwowskiej Giełdy zbożowej i towarowej: Aleksandra Dąmbskiego, zastępcę prezesa c. k. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, dra Marcina Horowitza, właściciela dóbr w Lubyczy Królewskiej, dra Michała Kociubę, profesora c. k. Seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, dra Maryana Lisowieckiego, prezesa Rady powiatowej w Jarosławiu i właściciela dóbr w Chłopicach, Jana Mikuszewskiego, dyrektora Banku rolniczego c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, dra Henryka Pawlikowskiego, sekretarza c. k. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, Władysława Pytlaka, dyrektora Związku ekonomicznego Kółek rolniczych we Lwowie, Wincentego Rozwadowskiego, właściciela dóbr w Kozłowie.

Ankieta drzewna. W sobotę 4. b. m. obradowała ankieta drzewna przy udziale reprezentantów Centrali odbudowy kraju, Izby handlowej oraz Giełdy lwowskiej, która tę akcyę zainicyowała.

Zebrało się kilkudziesięciu producentów, przemysłowców i kupców. Przewodniczyli naprzemian poseł Krzeczunowicz i dyrektor Łopuszański. Po ożywionej dyskusyi nad referatem dra Panetha, uchwalono jednogłośnie wnioski referenta. W szczególności uchwalono zaprotestować przeciw nieodpowiednim i krzywdzącym postanowieniom rozp. min. roln. i handlu z 10. kwietnia 1918, następnie wezwano Giełdę, ażeby w porozumieniu z Izbą handlową, oraz krajowemi towarzystwami gospodarskiemi wdrożyła odpowiednie kroki celem stworzenia filii centralnego Biura gospodarki drzewnej dla Galicyi z siedzibą we Lwowie i w tym celu zwrócić się o poparcie do Koła Polskiego i do posła dra Stesłowicza. Zebrani oświadczyli się jednomyślnie za zaprowadzeniem dnia giełdowego dla produktów leśnych na lwowskiej Giełdzie, a to dwa razy w miesiącu w każdą środę po 1. i 15. Poruszono myśl założenia organizacyi zawodowej, pozostawiając zarządowi giełdy inicyatywę.

Zjednoczenie budowniczych. Pod tą nazwą zawiązała się we Lwowie (ul. Kościuszki l. 6) spółka z ograniczną poręką, mającą na celu racyonalną odbudowę zniszczonych wojną budynków gospodarczych, folwarcznych, po części także fachowe wycenienie szkód wojennych. Wszelkich objaśnień co do pomocy tej nowej instytucyi przy odbudowie udziela odwrotnie Dyrekcya tej spółki, tak osobiście jak i listownie. *

Wykłady o kooperatywie. Towarzystwo rolnicze okręgowe w Rzeszowie oraz Towarzystwo Szkoły Ludowej w Rzeszowie urządzają wspólnie celem pokrzepienia ducha w dniach od 12. do 19. maja 1918 roku cykl wykładów dla inteligencyi chrześcijańskiej miasta i powiatu rzeszowskiego z zakresu ruchu współdzielczo - rolniczego w powiecie rzeszowskim, z oparciem się i uwzględnieniem ogólnej akcyi kooperatywnej polskiej w całym kraju.

Wykłady odbywać się będą w Rzeszowie w sali Kasyna miejskiego o godzinie $4^1/_2$ po południu. — Wstęp na jeden wykład 1 koronę; na cały cykl 5 koron.

Program wykładów:

Dnia 12 maja (niedziela): P. Jan Gumiński, prezes Tow. rolniczego okręgowego i Zarz. Pow. Kółek rolniczych: »O istocie współdzielczości słów kilka oraz o kierunkach i celach rolniczej kooperatywy w powiecie rzeszowskim«.

Jako koreferent na ten sam temat, jednak z uwzględnieniem stosunków w całym kraju, przemawiać będzie dr. Julian Nowak, szef Sekcyi rolniczej C. O. G., profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Dnia 13. maja (poniedziałek): P. Antoni Smagała, dyrektor Spółki producentów bydła rzeźnego i trzody chlewnej: »Pierwsza Galicyjska Spółka producentów bydła rzeźnego i trzody chlewnej w Rzeszowie, jej powstanie, rozwój i stan obecny«.

Jako koreferent na ten sam temat, jednak z uwzględnieniem stosunków w całym kraju, przemawiać będzie dr. Dalkiewicz, dyrektor Centralnego Zakładu obrotu bydłem.

Dnia 14. maja (wtorek): P. Edward Zabłocki, sekretarz Tow. rolniczego okręgowego i dyrektor »Gospodarza«: »Stowarzyszenia rolnicze wogóle i rozwój Oddziału handlowego Tow. rolniczego w Rzeszowie oraz przekształcenie go na Spółkę rolniczo handlową »Gospodarz«.

Dr. Edward Taylor, dyrektor Syndykatu rolniczego i docent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie: »Rozwój Spółek rolniczo handlowych w Galicyi«.

Dnia 15. maja (środa): Ks. Stanisław Siara, wiceprezes Tow. rolniczego okręgowego i Zarz. Pow. Kółek rolniczych: »Obecny stan włościańskich Spółek oszczędności i pożyczek (kas Raiffeisena) w powiecie rzeszowskim«.

Dr. Franciszek Stefczyk, dyrektor Krajowego Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek: »Rozwój kas Raiffeisena w Galicyi«.

Dnia 16. maja (czwartek): Dr. Zygmunt Tałasiewicz, dyrektor Składnicy Kółek rolniczych w Rzeszowie: »Pierwszy rok działania Składnicy Kółek rolniczych w Rzeszowie«.

P. Jan Szczepański, dyrektor Związku ekonomicznego Kółek rolniczych: »Rozwój Składnic Kółek rolniczych w Galicyi«.

Dnia 17. maja (piątek): Profesor Wawrzyniec Wilk, dyrektor Spółki hodowców drobiu: »Co do tej pory uczyniono w powiecie rzeszowskim w sprawie organizacyi handlu jajami«?

Jako korefent na ten sam temat, jednak z uwzględnieniem stosunków w całym kraju, przemawiać będzie dr. Maryan Lang, dyrektor w Krajowym Urzędzie żywnościowym.

Dnia 18. maja (sobota): Poseł Antoni Bomba, członek Rady nadzorczej powiatowego Związku włościan okręgu rzeszowskiego: »Współdzielcza organizacya handlu węglem, drzewem, materyałami opałowymi i budowlanymi«.

Jako koreferent na ten sam temat, jednak z uwzględnieniem stosunków w całym kraju, przemawiać będzie P. Jan Szczerbiński, delegat Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Dnia 19. maja (niedziela): Profesor Jan Owiński, prezes Związku okręgowego Tow. Szkoły Ludowej: »Próba syntezy ze szczególnem uwzględnieniem stosunku i wpływu ruchu współdzielczego rolniczego na stosunki gospodarcze i oświatowe w powiecie«.

Jako koreferent na ten sam temat, jednak z uwzględnieniem stosunków w całym kraju, przemawiać będzie ks dr. Zimmermann, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Ludowcy o reformie agrarnej. W Krakowie w niedzielę i poniedziałek ubiegłego tygodnia odbyły się narady Klubu posłów polskiego stronnictwa ludowego i Komitetu wykonawczego, wybranego na ostatniem posiedzeniu Wydziału Rady naczelnej stronnictwa. Przedmiotem obrad była głównie sprawa reformy agrarnej. Poseł Żardecki przedstawił stan posiadania wielkiej i małej własności w Galicyi, wykazując, że reforma agrarna jest w naszym kraju bezwarunkowo konieczna. Najlepszem rozwiązaniem sprawy agrarnej, zdaniem posła Żardeckiego, jest takie rozłożenie stanu posiadania ziemi, aby 90% było w rękach włościaństwa, a 10% w rękach wielkiej własności.

W dyskusyi szczegółową uwagę zwrócono na konieczność ratowania ziemi polskiej na Rusi i utrzymania tam za wszelką cenę polskiego stanu posiadania. Po dyskusyi uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę:

Wobec tego, że granice Polski tak daleko sięgają, jak daleko ziemia polska jest w posiadaniu polskiego chłopa, a zatem ze względu na obronę mienia narodu polskiego, zagrożonego nawet po wojnie ze wszystkich stron obcą inwazyą, Klub posłów polskiego stronnictwa ludowego domaga się stanowczo, aby reprezentanci polityczni wszystkich stanów i dzielnic Polski przygotowali i uchwalili zawczasu szeroką, duchowi czasu odpowiadającą reformę agrarną, któraby bez szkody dla gospodarstwa krajowego i własności prywatnej, oznaczyła:

a) największy obszar ziemi, jaki właściciel posiadać może na własność i tenże obszar ograniczyła do 200 ha z tem, że suma wszystkich obszarów, liczących powyżej 100 ha, nie może przenosić 10% ziemi pod uprawę użytej;

b) likwidacyę dóbr martwej ręki z tem ograniczeniem, aby przy parafiach pozostawiono do użytku obszar 20 ha, gruntu;

c) wszelkie przywileje, dotyczące użytkowania ziemi, zostają zniesione.

Komitet ewakuowanych ziemian, który dotąd miał siedzibę w Krakowie, przeniósł się z dniem 1. bm. do Lwowa i otworzył swoje biuro przy ul. Mickiewicza 4.

Uprawa lnianki (*Camelina sativa*) w Galicyi i na Bukowinie. Austryacka Centrala olejów i tłuszczów A. G., Wiedeń, I., *Seitzergasse* 1, oświadcza gotowość zawrzeć umowę o uprawę z tymi rolnikami, którzy zobowiążą się do uprawy lnianki (rzyj.). Potrzebne na zasiew ziarno lnianki może być dostarczane interesentom w miarę zapasów, po cenie K 100 za 100 kilogramów *loco* stacya. Nadto w razie zapewnienia minimalnego zbioru 400 kilogramów z hektara, może być daną interesentom za każdy hektar zasianego lnianką pola premia w wysokości K 200, o ile przyjęte zostanie zobowiązanie dostarczenia całego zbioru austryackiej Centrali olejów i tłuszczów po cenie K 125 za 100 kilogramów *loco* stacya.

Uprawa lnianki może być przeprowadzona do połowy maja, a ponieważ roślina ta nie stawia wielkich wymagań pod względem klimatu i roli, uprawa jej może być polecona wszędzie tam, gdzie brak innego na zasiew ziarna. Pod uprawę nie należy jedynie używać ciężkiej glinki oraz mokrych pól. Interesenci, chcący uprawiać lniankę, mają się zwrócić do austryackiej Centrali olejów i tłuszczów, Wiedeń, I., *Seitzergasse* 1.

Żywność w okupacyi austryackiej. Z odczytu p. Feliksa Kowalewskiego, znanego działacza społecznego w Radomiu (druk. w *Kuryerze Warszawskim* Nr 121 z 3. maja b. r.) zasługują na uwagę dane następujące z działalności Kraj. Rady gospodarczej:

»W założeniu Krajowej Rady gospodarczej w okupacyi austryackiej było przedewszystkiem zaspokojenie potrzeb ludności. Do Rady wchodzi 23 delegatów 10 instytucyi: Związku Ziemian, Kółek rolniczych, Głównego Komitetu ratunkowego, Rady związków zawodowych, organizacyi robotniczej w Dąbrowie, lubelskiego Tow. przemysłowców, polskiej Centrali zbożowej i rolniczej, Związku stowarzyszeń spożywczych, oraz prezydyów miast: Lublina, Radomia, Kielc, Piotrkowa i Dąbrowy. Rada wybiera z pośród siebie przewodniczącego i jego zastępcę, jenerał-gubernatorstwo wojskowe zaś deleguje do Rady dwu komisarzy rządowych.

Uchwały Rady tworzą podstawę rozporządzeń jenerał-gubernatorstwa wojskowego w sprawach zaopatrzenia ludności w środki żywnościowe: 1) przy ustaleniu stopnia przemiału i regulowania obrotu mlewem; 2) przy badaniu statystycznem obszaru zasiewów i zbiorów; 3) przy wszelkich zarządzeniach, dotyczących przemysłu rolnego

Niezależnie od ustanowionego nadzoru mają uchwały Rady moc obowiązującą w sprawach: 1) obrotu mlewa; 2) aprowizowania ludności; 3) nadzoru nad całkowitym obrotem płodami rolnymi, a zwłaszcza śledzenie przypadków potajemnego handlu zbożem i przemytnictwa; 4) w sprawach, które od czasu do czasu przekaże Radzie jenerał-gubernatorstwo wojskowe. Regulamin dla Rady uchwala ona sama, podlega on jednak zatwierdzeniu jenerał-gubernatorstwa wojskowego.

Normę żywnościową wyznaczyła Rada 250 gr na osobę, zaś dla osób ciężko pracujących (górników, robotników fabrycznych, nauczycieli) — podwójną. Dla zebrania i rozdziału zapasów płodów rolnych były ustanowione trzy Centrale polskie: zbożowa, rolnicza (dla roślin strączkowych i wszelkiego rodzaju nasion — z wyjątkiem oleistych) i Centrala pasz. Centrale były instytucyami kupieckiemi i prowadzone być winny na zasadach kupieckich, w taki sposób, aby wpływ pokrywał wydatki. Nadwyżek używano przedewszystkiem na utworzenie funduszu zapasowego, a nadto na cele dobroczynne i kulturalne w Polsce.

W dniu 13. lutego budowa Krajowej Rady gospodarczej runęła pod ciosem traktatu brzeskiego, skutkiem czego i warunki aprowizacyjne uległy niebawem znacznemu pogorszeniu. Jest jednakowoż nadzieja, że na gruzach Rady powstanie nowa instytucya, która, opierając się o wzory dawnej, działać będzie dla dobra społeczeństwa«. *Zet.*

Ceny zboża ukraińskiego dla Niemiec. Rząd niemiecki zawarł — wedle *Kuryera Poznańskiego* — z rządem ukraińskim kontrakt na dostawę żyta i pszenicy do Niemiec. Cena żyta ma wynosić 5 rubli za pud (czyli $16^1/_2$ kilograma), a pszenicy 6 rubli za pud. Przy zapłacie 1 Mk liczy się za 75 kop. Zatem 1 tonna (10 centnarów) żyta będzie kosztowała na miejscu na Ukrainie 406 marek, a tonna pszenicy 487 marek. Koszta przesyłki i różne opłaty przy transporcie wyniosą około 170 marek za tonnę. Zatem tonna żyta ukraińskiego w Berlinie będzie kosztować 530 marek, a tonna pszenicy 640 marek.

Są to ceny nadzwyczajnie wysokie. W Niemczech cena maksymalna za żyto wynosi 270 marek, za pszenicę 230 marek za tonnę. Zboże ukraińskie jest zatem przeszło dwa razy tak drogie, jak krajowe. *Zet.*

Stosunki pieniężne na Ukrainie. Ukraina ma teraz wprost paradoksalne stosunki pieniężne: panuje tam zupełny brak środków pieniężnych, a obok tego inflacya banknotów. Zamiast pieniędzy używa się różnych możliwych i niemożliwych surogatów. Papiery wartościowe i kupony od nich są najbardziej poszukiwane, przytem jednak trzeba oczywiście przeprowadzać bardzo skomplikowane obliczenia kursów. Papiery wartościowe mają rozmaity kurs według ilości kuponów, które jeszcze zawierają, kupony zaś różnią się w kursie według zapadłości. Obcy, który w tym chaosie skłonny jest przyjąć papiery po wszelkim kursie, jaki mu policzą, wnet spostrzegnie, że naodwrót od niego biorą papiery tylko po niższym kursie. Często dostaje się znaczne sumy w papierach, których potem niema komu sprzedać.

Najulubieńszym pieniądzem są stare ruble z czasów caratu. Chętnie się je przyjmuje, bo ma się do nich zaufanie, ale nie wracają już one w obieg, gdyż ludność je dezawuuje. Większe należytości wypłaca się w czekach, których na razie nie można zrealizować. Czeki te wędrują dalej i kursują zamiast pieniędzy. Przy zakupach w razie potrzeby zmienienia pieniędzy dostaje się najczęściej bony.

Banknoty rublowe z czasów Kiereńskiego przyjmuje się w pełnej wysokości, jakkolwiek ich wartość efektywna jest bardzo wątpliwa. Nadto jest wiele falsyfikatów. Ruble Kiereńskiego nadają się łatwo do fałszerstwa, są to małe, bardzo poprostu zadrukowane banknoty, bez numerów i podpisów. Także nowe pieniądze ukraińskie, »karbowańce«, przyjmuje się bez szemrania. Ale w kontraście do carskich rubli, każdy stara się pozbyć ruble Kiereńskiego i »karbowańce«, tak, że niema absolutnej wiary w ich wartość i te środki pieniężne służą tylko do ułatwienia obrotu towarów. Za monetę zdawkową służą osobno w tym celu sfabrykowane znaczki listowe, tak, że ciągle trzeba przy sobie nosić całą kolekcyę tych znaczków. Te wszystkie środki wypłaty nie są tedy właściwie żadnymi pieniądzmi normalnymi, ale jest ich zato tak dużo, że można mówić o nadzwyczajnej inflacyi banknotów. W Ukrainie znajduje się banknotów na sumę około 8 do 10 miliardów rubli.

W jaki sposób przyszło do tej inflacyi, a zarazem do tego zupełnego braku pieniędzy? Wskutek niewłaściwej organizacyi tylko wielki właściciel sprzedał swoje zboże i inne produkty po ustanowionych cenach maksymalnych. Zapasów użyto wyłącznie na zaopatrzenie armii. Chłop natomiast sprzedawał swoje zapasy w wolnym obrocie, ponieważ organizacya nie była w stanie ich uchwycić. Ludność, z wyjątkiem tych, co sami się zaopatrują, musiała za zboże płacić ceny o wiele przekraczające maksymalne, mianowicie po 40 do 60 rubli za pud (to znaczy po jakich 15 marek za 1 kg, licząc rubel po 2 mk.). Te niepomiernie wysokie kwoty chłop chował lub nawet zakopywał. Wskutek tego środki płacenia nie wynurzały się już napowrót i dla podtrzymania obrotu trzeba było wciąż drukować i puszczać w obieg nowe banknoty. Skutki inflacyi banknotów dały się we znaki przedewszystkiem znowu przy zakupach zboża, gdyż pieniądz stracił dla chłopa wartość i chłop nie wiedział już sam, ile ma żądać za swoje zboże. Szczytem obniżenia wartości pieniędzy stała się chwila, gdy Rada ukraińska trzecim i czwartym uniwersałem podzieliła całą ziemię między chłopów. Wówczas znikła dla chłopa wszelka możliwość użytkowania pieniędzy. Ziemię dostał, dalszej nie mógł już kupić, swoje zapotrzebowania życiowe pokrywał własną produkcyą, zresztą zaś nie wytworzył dla siebie wyższych potrzeb. To wszystko oddziałało paraliżująco na dalszą produkcyę. Chłopu ukraińskiemu wystarcza do życia własna produkcya, w sprzedaży za pieniądze nie ma on szczególnego interesu, ponieważ nie wie, co zrobić z pieniądzmi, gdy nie można kupić ziemi. Naturalnem tego następstwem jest ciągły wzrost cen. Wynikające stąd nieuchronnie obezwartościowanie pieniądza zrównoważa się poniekąd zupełnym brakiem środków płatności na targu. Poza warstwą chłopską panuje zresztą popyt o środki płatności, którego nie można zaspokoić i dlatego tylko cena tych środków trzyma się jako tako. Obecnie mocarstwa centralne uregulowały swoje stosunki walutowe z Ukrainą.

Napłynęły więc do Ukrainy pieniądze austro-węgierskie i niemieckie, zapotrzebowanie normalnych środków pieniężnych będzie poniekąd nasycone, ale wtedy skutki inflacyi jeszcze bardziej na jaw wystąpią. *Zet.*

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego.

Walne Zebranie członków Rady Oddziału bełzko-sokalskiego c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się dnia 15. maja (środa) br., o godzinie 11-tej przed południem, w sali Rady powiatowej w Sokalu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania;
2. Sprawozdanie z czynności Rady Oddziału za r. 1917;
3. Sprawozdanie Komisyi szkontrującej rachunki za r. 1917;
4. Uchwalenie preliminarza na r. 1918.
5. Wybór Komisyi rewizyjnej do sprawdzenia rachunków za r. 1918;
6. Referat p. Konderskiego „O Spółkach handlowo-rolniczych i ich działalności na stan ekonomiczny kraju«;
7. Wnioski członków.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 30. »Czy i w jaki sposób można używać rozczynu amoniakalnego z gazowni jako nawóz pomocniczy, w jakich ilościach i pod które ziemiopłody?« *K. C.*

Wieści z prowincyi.

Cennik robocizny polnej w powiecie bóbreckim na okres wiosenny 1918 r.

D. 15. marca b. r. odbyło się w Bóbrce posiedzenie pow. Rady rolniczej, poświęcone ustaleniom cen robocizny.

Trzeba przedewszystkim zauważyć, że stosunki pracy w powiecie naszym ogromnie się pogorszyły. Lud się rozbujał, kołysany idącymi ze wschodu bolszewickimi wiatrami. A uzasadnienie i grunt te płynące do nas wiatry znajdują bardzo dobrze przygotowane warunkami politycznymi i ekonomicznymi. Niechęć do pracy jest powszechną, więc, aby rolę uprawić wszystką, musi być ściśle przeprowadzony przymus pracy. A przymus pracy musi mieć warunki, a tymi są: zabezpieczenie robotnikowi odzienia i odżywiania się, A tego niema, więc i przymus w warunkach dzisiejszych jest nadużyciem, ale nie nadużyciem dokonanem przez większą własność, jeno przez anormalne warunki życia w całem państwie. Odzieży brak, względnie cena jej jest tak wysoka, że robotnik rolny na jedną parę butów i jedno ubranie

musi cały rok pracować: para butów 320—350 kor., ubranie 500—550 kor.

Centrala obrotu bydłem do powiatu wkroczyła, a praktyki jej są niesamowite, więc bydła i świń coraz mniej, a robotnik już niedługo kawałka mięsa mieć nie będzie. Czyż jest w tem co dziwnego, że prądy bolszewickie idą do nas silnym pędem? P. komisarz Ekspozytury chciał zaradzić złu istniejącemu wprowadzeniem dobrowolnych ugód robotniczych między większą własnością a gminami. Lud te ugody wziął za usiłowanie przywrócenia pańszczyzny — rozpoczęły się rozruchy — bicie komisyi żniwnych i naczelników gmin za podpisywanie pańszczyzny. — W takich zewnętrznych warunkach przystąpiono do układania cen.

W r. ub. pracy na roli i cen robocizny pilnowało c. k. Starostwo i trzeba przyznać, zupełnie bezstronnie, że i ceny były normalne i roboty szły normalnie; pola w większości były uprawione i spokój był w powiecie.

Na posiedzeniu zdawano sobie sprawę, że ceny muszą być podniesione, choć niektórym śniły się dawne — dobre czasy swobodnej i wolnej decyzyi niczem nieskrępowanej. Ceny rolnych produktów są dziś w anormalnym stosunku do cen produkcyi, dlatego też rolnicy muszą poczynić kroki dla podniesienia ceny produktów.

Przed ustaleniem cen robocizny uchwalono ceny roboty stelmacha i kowala.

Stelmach: Robota kompletnego woza 50 K, — ruczycy, łuśni, kulpaka 40 h, — dyszla 3 K, — pary drabinek wozowych 8 K, — pary drabin snopowych 10 K, — poduszki 1 K, — rozwory 1 K, — osi 3 K, — sprychu do dzwonów 50 h, — nasadzenie dzwona 1 K 50 h. — Ceną objęta jest sama robota bez materyału.

Kowal: Robota jednej podkowy nowej 2 K 50 h, — przybicie podkowy 60 h, — przerobienie starej podkowy 1 K 20 h, — naprawa pługa: ostrzenie, klepanie 1 K 20 h, okucie zwykłego woza 120 K, — okucie przedniej części woza z dyszlem 80 K, — okucie tylnej części woza 60 K, okucie koła 14K, — naciągnięcie starej obręczy 4 K, — naciągnięcie nowej obręczy 6 K, — okucie nowego dyszla 3 K, — okucie dyszla starem żelazem 1 K 50 h, — okucie wagi 6 K, — okucie kłonic, kulpaka 1 K, — okucie pary łuśni 4 K, — okucie brony gotowymi zębami od zęba 10 h, — okucie brony zębami robionymi od zęba 40 h. — Ceną objęta jest sama robota bez materyału.

Cena robocizny rolnej: Dzień roboczy trwa od godziny 8 do zachodu słońca z przerwą 2 godzinną na obiad.

Robotnik-robotnica do lat 15 włącznie 2 K dziennie, od lat 16 — 3 K 50 h dziennie; pług: orka płytka od morga 13 K, orka głęboka 6 cali od morga 18 K, orka dzienna płytka 10 K, orka dzienna głęboka 14 K. 1 para koni dziennie z furmanem i wozem 16 K, odstawa do kolei do 7 km bez względu na odległość 50 h od ctm, ponad 7 km od 1 km i 1 ctm 20 h. — Kosiarz dziennie 7 K — od 1 morga 15 K. — Bronowanie od 1 morga i 1 brony 3 K. — Robotnicy mają mieć narzędzia własne.

Wymagania robotników są wysokie, ale też warunki życiowe ciężkie nad wyraz.

Z jednej strony społeczna i narodowa zawiść — z drugiej — nie często spotykany (Bogu dzięki) system feodalno-pańszczyźniany utrudniają unormowanie nie tylko cen, ale i pracy samej.

7. kwietnia 1918. *Ks. Wiktor Potrzebski.*

Z Podola.

Zaraz po zawarciu pokoju z Ukrainą starałem się o pozwolenie na jazdę w Grzymałowskie, by odwiedzić rodzinę moją, która cały czas od wybuchu wojny, została na miejscu.

Czytając o okropnościach, jakie się działy po ogłoszeniu „swobody“ w Rosyi, piekielne katusze przechodziłem na myśl, co się dzieje z mojemi dziećmi i wnuczętami.

Mimo poleceń osobistości, stojących na wysokich stanowiskach cywilnych i wojskowych, po blizko dwumiesięcznych staraniach uzyskałem wreszcie czerwony papierek, który mi pozwalał jechać w strony, gdzie nieprzyjaciele i przyjaciele pracowali nad ogólnem zniszczeniem wszystkiego, co stanowi o bycie człowieka. — Nie rozpisuję się o podróży koleją, pewnie każdy z łaskawych czytelników doświadczył tych przyjemności za bardzo drogie pieniądze na swoich kościach! Straszne stosunki! Sprzedaje się bilety I. II. i III. klasy na to, by żydzi, chłopi i baby z tobołami, koszami, worami zapełniali wagony i wygniatali szyby, — bilet nie ma znaczenia, ludzie laskami się biją, byle zdobyć miejsce choć na korytarzu, na stopniach lub na dachu wagonu. „Cywil“ to dziś najbardziej upośledzone stworzenie, jest to wół roboczy, który ma wszystkich żywić, gdy sam głodny chodzi i wszelkiego rodzaju bolszewiki mszczą się na nim. Sprawiedliwość, opiekę prawną podobno równocześnie z mobilizacyą powieszono z tysiącami innych niewinnych.

Do Chorostkowa przyjechałem po północy, gdyż pociąg osobowy chodzi tylko w nocy, i tu musiałem przesiedzieć w budzie do rana, bo o koniach, podwodach mowy niema. Dzięki łaskawości JWPani Zofii hr. Siemieńskiej, od której miałem bilecik do zarządu dóbr w Chorostkowie, uzyskałem konie, którymi z bijącem sercem pojechałem w stronę Miodoborów, do Zielonej, którą zięć mój, Dzierzanowski, trzyma w dzierżawie.

Jechałem ciągle wśród ogromnych okopów, drutów. Łany ziemniaków nie wykopanych, puste pola, stratowane jakieś zeszłoroczne zboża, to widok, który szarpie nerwy i ciężką troską przygniata. Co to będzie? skąd się chleb weźmie? czy głód tak daleko od nas?

Dojeżdżam do Toustego. Jedna wielka ruina, kościół i cerkiew ocalały. Pamiątka to odwrotu Rosyan i pobytu „dzikiej dywizyi“. Sceny, jakie się tu odgrywały, przechodzą o wiele piekło Dantego.

Dojeżdżam wreszcie do Zielonej. Ruiny i ruiny! nowiutkie budynki gospodarcze pozbawione dachów, wiązań, okien i wogóle wszystkiego, co się dało użyć na opał. Straszny widok! Dom mieszkalny jedynie ocalał dzięki obecności moich dzieci, ich staraniom i cierpieniom, jakie trzy i pół roku znosili, a tych cierpień, katuszy, szczególniej po swobodzie, opisywać nie będę, bo słów na to brakuje. Wytrwali jednak, nie uciekli, wierzyli, że Bóg ich nie opuści i życie ocali.

Mścili się Rosyanie i ludzie na dworach, niszczyli „burżujów“, — bolszewizm, który i przed wojną miał zwolenników cichych, buchnął płomieniem. — Charakterystyczne: rozmawiałem z Rusinem. Wypytywał się, czy u nas na zachodzie Austryi, czy są starostowie, „steieramty“ itd. — gdy mu oświadczyłem, że do Zbrucza jest tak jak było przed wojną, podrapał się po głowie i rzekł: „to nie dobrze“.

Od Złoczowa do Zbrucza obszary dworskie puste, niezasiane, chłop gdzieniegdzie coś w ziemię rzucił. Paszy, słomy niema zupełnie, owsa nawet na nasienie niema.

W zimie, nocami skradała się ludność na pozycye i z pod śniegu skubała niezebrane zboże, by jako tako chudobę utrzymać. Koni brak wielki. Była możność nabycia koni u ustępujących Rosyan, ale nie było ich czem żywić. Krowiny, które uniknęły rekwizycyi, ledwie się plączą.

Grzymałów spalony, zestrzelany. Kościół ogromnie zestrzelany. Przeszło trzy tygodnie mieszkańcy siedzieli w piwnicach, by się ratować. Mimo to wielu zginęło od granatów i szrapneli.

Okno, majątek ś. p. Fedorowicza, w gruzach. Znikła drogocenna biblioteka. Szczątkami z niej bawią się dzieci wiejskie. Urzędów, poczty, dotąd niema w Skałacie i Grzymałowie, ludzie zupełnie odcięci od świata, jedynie izraelem i towarami ładowne fury widzieć się dają. Wsie ocalały.

Pragnąc odwiedzić znajomych za Zbruczem, pojechałem do Satanowa. Na moście na Zbruczu sprawdził moje dokumenta żołnierz austryacki. Z cukrowni w Sa-

tanowie szeregi wozów wywoziły cukier do stacyi w Chorostkowie. W miasteczku, czysto żydowskiem, brud dawny panuje i drożyzna szalona, wszystkiego jednak dostać można.

W Wolicy dwór, gorzelnia w ruinach, ogród zryty okopami. O ile się dowiedzieć mogłem, to dwory na Podolu rosyjskiem strasznie zniszczone, zniszczone egzystencye ludzi, którzy tu pracowali i nieśli kulturę. We dnie słychać grzmot armat, wieczorami światła reflektorów i kolorowe rakiety, bo przecież z Ukrainą.. pokój zawarty.

Smutno i smutno! Kiedy wieczorami wychodziłem z domu. jakiś straszny ból ściskał serce, trwoga mnie ogarniała w tej pustce, w ruinach budynków zawodziła sowa a we wsi, wybierający się siczownicy wyli przeraźliwie Miałem złudzenie, że czasy cofnęły się o wieki całe, że z za Miodoborów lada chwila wypadnie czambulik tatarski i zmiecie to, co jeszcze pozostało.

Co będzie dalej? Co będzie z tymi, którzy nie z własnej woli i winy wszystko stracili?

Co będzie z dzierżawcami, którzy cały swój kapitał i pracę włożyli w majątki dzierżawione a dziś Bogu dziękują, że choć życie ocalone z poszarpanymi nerwami?

Gdzie sumienie i sprawiedliwość?

Gdyby nawet tu i ówdzie znalazł się gospodarz, któryby, ukochawszy tę ziemię, chciał dalej pracować, byle życie utrzymać, to wobec braku zupełnego inwentarzy żywych i martwych, wobec braku nasienia a co gorsza, wobec braku rąk do pracy, nawet marzyć nie może o jakiej takiej gospodarce. Lud strasznie zdemoralizowany, nie może i czy nie chce pojąć, że cudzego ruszać nie wolno, że ziemia, którą mu żołnierze-bolszewicy obiecali, nie przestaje być własnością prawego właściciela, nie chce pójść do roboty do dworu. Byłem świadkiem takiego bolszewizmu: baba ze wsi upatrzyła sobie ogród ekonomówki dla siebie. Przyszła z rydlem i kopała. Ekonom energicznie zaprotestował, przyszło do kłótni, ale baba nie ustąpiła i kopała do wieczora Czy co zasiała? nie wiem, gdyż wieczór odjechałem. Z łzą w oku z strasznym bolem i żalem opuszczałem tę śliczną i bogatą ziemię, dziś zszarpaną, obdartą, skopaną, splutą śliną nienawiści i dzikości, z ludźmi, którym daleko do cnót, jakiemi się zwierzęta domowe odznaczają. Wszyscy tu pracowali i siali chwasty, które się bujnie rozrosły, taki też plon zbierać będą siewcy.

St. Zalasiński.

Rozmaitości.

Mobilizacya rolnicza. Problem wyżywienia i rosnące coraz bardziej trudności aprowizacyjne sprawiają, że we wszystkich krajach prowadzących wojnę wyłania się kwestya mobilizacyi sił robotniczych w rolnictwie, przyczem przewiduje się w tej lub innej formie kontrola państwowa, a nawet przymus.

Wpłynął na to szereg pochodnych objawów wojny, jak brak robotników, ubytek inwentarza żywego, niedostatek nawozów i wogóle materyałów, odgrywających ważną rolę w rolnictwie.

Produkcya rolna z powodów przytoczonych upada, a równocześnie wzmaga się zapotrzebowanie w miarę rosnących paralelnie trudności importu ze względów czy to blokady, czy też walki łodziami podwodnemi.

Państwa centralne jeszcze nie poszły zbyt daleko po linii tej inowacyi gospodarczej Do tej pory radzą sobie dość skutecznie, dzięki olbrzymiej ilości jeńców wojennych, używanych do robót w polu. Pozatem wojsko w formie kolumn robotniczych, kompanji do żniw, żołnierzy urlopowanych na czas robót rolnych, stara się ułatwiać zadanie rolnictwu. W Niemczech wiele składa się na inicyatywę społeczną, pomoc kobiet i młodzieży. Zwolna jednakże i w tych państwach poczyna się myśleć o prawodawstwie, które powołałoby zdolną do pracy ludność cywilną do robót rolnych. W Austryi wniesiono w parlamencie prawo o przymusie pracy wogóle, — w Galicyi wschodniej stosuje się już nawet pewien przymus pracy na roli. Zagadnienie mobilizacyi rolniczej staje się wogóle coraz bardziej aktualnem, a w Niemczech, gdzie brak robotników rolnych miejscowych spowodował przed wojną import setek tysięcy »obieżysasów« polskich, budzi kwestya ta coraz żywszą dyskusyę w kołach ekonomistów i interesowanych.

We Francyi wniesiono ostatnio w parlamencie projekt prawa o rolniczym korpusie pomocniczym. Projekt ten przewiduje rekrutacyę do celów robót na roli, obejmującą wszystkich mężczyzn we Francyi od 15 do 20 lat. Wyjątek stanowić mają żołnierze, służący już w czynnej służbie, studenci i rzemieślnicy. Kobiety nie mają być do tej służby zaciągane. Do tej pory posługiwano się we Francyi również pomocą wojskowych, lub robotników z kolonji, zwłaszcza z Tunisu, zostających pod komendą wojska.

Siły te jednakże nie wystarczały do tej pory, jak bowiem wnioskodawca, poseł Dariac, stwierdził, produkcya rolna we Francyi cofała się fatalnie. Oto dane:

	Zbiór w 1913 r.	Zbiór w 1917 r.
Pszenica	86,919.050 q	39,231.410 q
Żyto	12,714.750 „	6,987.700 „
Jęczmień	10, 37.600 „	8,612.610 „
Owies	51,826.010 „	33,462.570 „
Ziemniaki	135,859.650 „	109,226 800 „
Buraki cukrowe . . , , .	59,393.300 „	21,085.000 „

Konieczność wzmożenia tej produkcyi była też główną podnietą dla wniosku o przymusie pracy na roli.

W Anglii przymusu do tej pory nie było. Inicyatywa cała spoczywała w organizacyach społecznych, które werbowały ochotników do robót rolnych. Duże usługi oddają na tem polu kobiety.

Natomiast rząd włoski został zmuszony do przedłożenia parlamentowi »prawa o mobilizacyi rolniczej«, które po uchwaleniu go przez Izbę, weszło odrazu w życie. Prawo to było tem bardziej konieczne, że, jak minister rolnictwa Miliani stwierdził w rozmowie z korespondentem dziennika *Tribuna*, »we Włoszech brak jest zrozumienia ważności rolnictwa, które znajduje się w stanie średniowiecznym, dzięki czemu racyonalna produkcya rolna jest niemożliwa«. Kontrola państwa może właśnie dzięki wprowadzonemu przymusowi pracy na roli dużo na tem polu zdziałać.

Także w krajach neutralnych myśli się o wyzyskaniu przymusu prawnego w stosunku do pewnych kategoryj obywateli, by tą drogą usunąć brak robotników na roli i wzmódz produkcyę ziemiopłodów. W Szwajcaryi i Norwegii obmyśla się projekty prawodawcze i różne zarządzenia.

Wreszcie mobilizacya sił robotniczych w rolnictwie wysuwa się na pierwszy plan, jako jeden z symptomatycznych objawów wojny.

Brak mięsa w całym świecie. Według oceny urzędu rolniczego Stanów Zjednoczonych, wynosi zmniejszenie się stanu bydła w całym świecie około 28,000.000 wołów i krów, 54,000 000 owiec, 32,425.000 świń. Wobec tego przystępuje Ameryka do wzmożonej hodowli. *Zet.*

Zmniejszenie się europejskiej produkcyi cukru. *Frankfurter Zeitung* donosi, że w bieżącej kampanii w 202 cukrowniach w Niemczech przerobiono 61,497.956 q buraków cukrowych, podczas gdy w tymże samym czasie w kampaniach trzech lat poprzednich przerobiono 62,723.549, 63,736.574 i 98,821.613 q. Wyniku produkcyi cukru nie podano. Przypuszczalne obliczenia komisyi statystycznej za lata poprzednie opiewały: pod uprawą znajdowało się hektarów: w r. 1916/17 — 406 068, w r. 1915/16 — 370.487, w r. 1914/15 — 543.490; produkcya buraków cukrowych w cnt. metr. w r. 1916/17 wynosiła 101,233.000, w r. 1915/16 — 97,233.000, w r. 1914/15 — 160,384 500; produkcya cukru w ctn. metr. w r. 1916/17 wynosiła 15,061.000, w r. 1915/16 — 15,111.850, w r. 1914/15 — 25,640.500.

Oszacowania te niewiele różniły się od istotnych wyników. Na podstawie danych powyższych szacuje się produkcyę cukru z kampanii 1917/18 na 16,750.000 cnt. metr. Zwiększy się ona w stosunku do dwóch lat poprzednich, ale będzie jeszcze zawsze znacznie, bo prawie o 9 milionów centnarów mniejsza od produkcyi z kampanii 1914/15. To zmniejszenie się uprawy buraków cukrowych, a co za tem idzie, produkcyi cukru, dotyczy całej Europy. *Zet.*

Z rolnictwa w Turcyi. Szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego oraz handlowego Turcyi, z eks-ministrem Mehmed-Szelat-hejnu, który studyował rolnictwo w Niemczech,

na czele zawiązał ostatnio towarzystwo akcyjne z kapitałem 150.000 tur. funtów pod nazwą »Tureckie Towarzystwo Reorganizacyi i postępu w rolnictwie«. Towarzystwo zamierza brać w długotrwałą dzierżawę większe obszary roli i gospodarować na nich wedle dzisiejszych wymagań. Poza tem zamierzono zorganizować import maszyn i narzędzi rolniczych oraz rozsprzedaż takowych na raty, wzgl. wynajem drobniejszym rolnikom. Na dalszym planie stoi powołanie do życia fabryk maszyn i narzędzi oraz nawozów pomocniczych, tworzenie warsztatów reparacyjnych, magazynów części zapasowych, organizacya poradni oraz stowarzyszeń wytwórczych i t. d. *K.*

Próby uprawy bawełny na Węgrzech. W czasie wojny między Północną a Południową Ameryką panował w Austro-Węgrzech brak bawełny, gdyż kraje, które bawełnę produkowały, były objęte wojną. Wtedy też, pomiędzy rokiem 1860 a 1870, próbowano w Dalmacyi, Węgrzech i Slawonii uprawiać bawełnę. Próby te wykazały pomyślny skutek; gdy jednak wojna amerykańska się zakończyła i bawełna poczęła znów napływać do Europy, wtedy zaprzestano tych prób. Obecnie jednak panuje taki sam brak bawełny, jak wówczas. Powstała więc myśl wznowienia prób i wiedeńska Centrala bawełniana zwróciła się niedawno do węgierskiego ministerstwa rolnictwa z prośbą o podjęcie na nowo prób uprawy bawełny na Węgrzech.

Racya chleba na kwiecień w Szwajcaryi w Bernie. Szwajcarski departament wojskowy postanowił zatrzymać na miesiąc kwiecień dotychczasową porcyę 225 gramów chleba i 350 gramów mąki dziennie. Pozostawiono też porcyę dodatków: dla ciężko pracujących 100 gramów, a dla biednych, którzy kupują chleb po zniżonych cenach, 50 gramów dziennie, z tem zastrzeżeniem, że dzieci wyżej lat 7 nie otrzymują dodatkowej porcyi chleba. Dla dzieci niżej lat 2 wynosi racya chleba 150 gramów dziennie i 500 gramów mąki miesięcznie. *n.*

Chleb z mąki rybiej. Pewnemu piekarzowi w Chrystanii udało się z mięsa rybiego, odpowiednio przyrządzonego, wypiekać chleb. Zawiera on mięsa rybiego około 60 części na 100, a zadawalnia gusty nawet wybrednych smakoszów. Póki więc w Norwegii jest obfitość ryb, ludność jej może być o chleb spokojna.

Głosy Czytelników.

Produkcya rolna a konsumenci.

Jeszcze w Nr-e 6. *Rolnika* umieścił pan Dr. Gerstman artykuł pod powyższym tytułem, na który w numerze 13. *Rolnika* odpowiedział p. Dominik Cybruch w dziale „Głosy Czytelników", stając w obronie obrażonego honoru i charakteru chłopa. Na temat ten niechaj zatem i mnie będzie wolno zabrać głos, by podać me zapatrywanie na poruszoną sprawę.

Gospodarowałem przez 40 lat w jednej i tej samej miejscowości. Stykając się ciągle z ludem i poznawszy jego słabe strony, widząc i słysząc, jak był nieraz lekceważony a nawet może i poniewierany, otoczyłem go moją najszczerszą sympatyą i obroną. Stawałem ciągle i przy każdej sposobności do obrony jego honoru i charakteru. Ś. p. mój Rodzic, widząc i słysząc to, mawiał często do mnie:

„Synu! ty jesteś przecież szlachcic! skąd się wzięła u ciebie taka chłopska dusza?

A ja szczyciłem się tem i miałem wielkie zadowolenie, że to właśnie mnie przypadła ta rola bronienia honoru i charakteru chłopskiego.

Stanąwszy na samoistnem stanowisku z szerszym zakresem działania, poświęciłem wszystko dla ludu. Byłem lekarzem, adwokatem, notaryuszem (gdyż często wzywano mnie do zrobienia testamentu), gromadzkim weterynarzem z całym arsenałem przyrządów i t. d. Skromna kasa moja i szpichlerz stały otworem na usługi i pomoc dla biednego i potrzebującego chłopka. Patrzałem bardzo na palce pewnego miejscowego żydka, łakomego, jak to mówią, na chłopską skórę, i miano mnie w tej sferze nawet za antysemitę, chociaż nim nie byłem. Jak się ogólnie zdawało, zawiązał się bardzo miły stosunek z chłopkiem, chociaż czasem mącony sporadycznym wypadkiem wyzysku a nawet oszukaństwa.

Przyszedł wreszcie rok 1914 a z nim ta nieszczęsna wojna i inwazya rosyjska do naszego kraju. Chłopek, kombinując jakieś zmiany na swoją korzyść, nie okazał się wprawdzie wprost wrogim, ale trzymał się w wielkiej rezerwie. W roku 1915, w sierpniu, przy cofaniu się Moskali z nad Strypy, kiedy cały pułk przechodził przez moje podwórze, zabrali mi konie i spalili całe gumno z całoroczną krescencyą, ale żaden chłop na ratunek nie przybył!—a przy słabej nawet pomocy można było wiele zboża gotowego uratować. Przyszedł wreszcie ten pamiętny miesiąc czerwiec roku 1916 ofenzywy rosyjskiej. Z ciężko ranną córką od granatu rosyjskiego wyjechałem do szpitalu w Kołomyi, zostawiając resztki mojego mienia pod opieką życzliwej sługi i chłopa dozorcy.

W roku 1917 po ogólnem cofaniu się Moskali z wielką radością wracałem na swoje śmiecia i do tak ukochanych ludzi. Łecz co za wielki żal i ból ogarnął moje serce, kiedy zobaczywszy to ogólne zniszczenie, dowiedziałem się, że to właśni chłopi całe moje mienie rozgrabili, rzeczy więcej wartościowe powywozili i posprzedawali, a z pozostałych inwentarzy zostały tylko szczątki, gdyż nawet lepsze śrubki od pługów powykręcali i zabrali.

Czy i wobec tych i tym podobnych faktów masz Szanowny Panie Dominiku jeszcze jakie argumenty na obronę honoru i charakteru takich włościan?

Jan Turkuł.

BIBLIOGRAFIA.

„Odbudowy Kraju", miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego, wychodzącego w Krakowie pod redakcyą Dr. L. W. Biegeleisena, ukazał się Nr 4. za miesiąc kwiecień 1918 i zawiera treść następującą:

Prof. Julian Nowak: Odbudowa rolnictwa; Prof. Jan Sas Zubrzycki: Założenia wsi i miast polskich; Dr. L. Władysław Biegeleisen: Wielka i średnia własność ziemska wobec reform agrarnych; Prof. Adam Krzyżanowski: Rozmiary drożyzny; Arch. G. Szmejko: O reformę budownictwa folwarcznego; Doc. Bronisław Biegeleisen: Sanacya miast polskich; Dr. Edward Rose: Odbudowa przemysłu a kwestya surowców. W dziale sprawozdawczym omówiono ksiażki H. Radziszewskiego, W. Fajansa, E. Rosego i inne. Przegląd gospodarczy, kronika i bibliografia ekonomiczna dopełniają urozmaiconej treści zeszytu.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 2. maja 1918.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 ekonom od 1. sierpnia b. r., kawaler na stół; 1 stangret żonaty, na ordynaryę i płacę 360 420 K; 1 fornal dworski, żonaty, na ordynaryę, 400—460 K rocznie, 10 q zboża i mleko; 1 ogrodniczek młodszy, lub starszy pomocnik ogrodniczy do dworu, kawaler, lub żonaty, 50 K miesięcznie i dla kawalera utrzymanie, dla żonatego ordynarya; 1 gospodyni rutynowana i dobrze polecona, do większego dworu, rozumiejąca się na gospodarstwie, chowie drobiu, spiżarni, wyrobach mleczarskich, trzodzie i chowie bydła, 60—80 K miesięcznie i utrzymanie. Pierwszeństwo dla wdów po oficyalistach prywatnych; 1 gospodyni-kucharka do dworu, dobrze gotująca i rozumiejąca się na chowie drobiu, dozorze kuchni czeladnej, umiejąca prasować i wypiekać chleb, 50 K mies i utrzymanie. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

4 ogrodników; 8 gumiennych po kawalersku; 4 polowych po kawalersku; kilkadziesiąt robotników zwykłych leśnych i ogrodowych; 79 fornali na ordynaryę lub po kawalersku; 1 ogrodniczek. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

3 ekonomów; 4 ogrodników; 1 leśny, kawaler na wikt lub żonaty na ordynaryę; 1 parobek. Adres: Konstanty Obmiński, Korczówka, p. Izydorówka.

25 robotników sezonowych do pow. Rudki, zaraz, wikt i 45 K mies. w czerwcu, lipcu i sierpniu 55 K mies.; 10 chłopców do koni; kilku gumiennych, polnych, leśnych, fornali, pastuchów, kilkadziesiąt robotników i robotnic sezonowych. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

1 gospodyni na leśniczówkę, kobieta lub dziewczyna, 360—400 K rocznie i utrzymanie. Adres: Wanda Zaborska, Lelechówka koło Lwowa, leśnictwo Horyszna.

1 leśny, może być inwalida wojenny, 200 K rocznie, 12 q zboża, mieszkanie, opał, ogród, pieńkowe i strzałowe. Adres: Zarząd dóbr Wysuczka, p. loco.

Kilku polnych, mogą być inwalidzi wojenni. Adres: Dyrekcya dóbr J. E Karola hr. Lanckorońskiego w Komarnie.

4 gajowych, kawalerów, mogą być inwalidzi wojenni 40 K mies., wikt i pomieszkanie Adres: Feliks Madejewski, Bircza.

1 leśny, 30 K mies., 3 morgi pola, możność trzymania 2 sztuk bydła latem i zimą, mieszkanie, 16 m drzewa, 20 K rocznie na oświetlenie, pniowe rocznie około 100 K, strzałowe około 50 K. Adres: Zarząd dóbr bar. Czecza w Kozach.

pomocnik gospodarczy na folwark 200 morgowy; ogrodnik do mniejszego gospodarstwa na wieś. Adres: Departament Opieki N. K. N. Kraków, Gołębia 20.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę.)

1 agronom i technik leśnictwa, Poznańczyk, posiadający dłuższą praktykę w większych majątkach, obznajomiony z prowadzeniem tartaków, młynów, gorzelni i cegielni, oraz z prowadzeniem budowy; 1 leśniczy egzaminowany z 30 letnią praktyką w większych rewirach; 1 leśniczy-ekonom z 25-letnią praktyką lasową i gospodarczą; 1 gospodarz rolny, żonaty, na ordynaryę; 1 gospodarz rolny, lub jako gumienny, karbowy i polowy, żonaty, na ordynaryę. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

5 rządców dóbr, 5 ekonomów, 1 pisarz prowentowy, 2 leśników, 3 praktykantów leśnych. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

1 rządca dóbr, 4 ekonomów, 1 ogrodnik, 1 adjunkt gospodarczy, 1 podleśniczy, 1 gajowy, 1 polowy. Adres: Ekspoz. Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

1 leśniczy, ewent podleśniczy samodzielny, lat 50, wolny od wojska, 25 lat praktyki. Aleksander Myszkowski, Melna, p. Strzeliska nowe.

1 ogrodnik młodszy, zna się też na gospodarstwie, lat 19. Adres: Pow. Biuro pracy w Wieliczce.

Inwalidzi wojenni.

leśny, Celusta Stanisław, lat 23, kawaler, postrzał w nogę, chodzi dobrze. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz

ogrodnik, Franciszek Kotański, lat 43, żonaty z 4 dziećmi, przestrzał lewej ręki w ramieniu Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

kierownik młócarni lub pługa motorowego, lat 27, żonaty, Jacków Władysław, uszkodzenie lewej ręki; leśny, Stefan Zaginacz, lat 40, żonaty, bezdzietny, przestrzał lewego ramienia. Adres: Kraj. Biuro pracy, Lwów.

ekonom z praktyką, najchętniej w pow. husiatyńskim lub sąsiednim, lat 30, żonaty, zraniona lewa ręka. Adres: Kiernicki Stanisław, Kociubińce, p. Kopyczyńce.

leśniczy egzaminowany. Adres: Departament Opieki N. K. N. Kraków, Gołębia 20.

Wiadomości handlowe.

Ceny wytyczne drewna w Sanoku. Komisya dla badania cen w Sanoku oznaczyła z ważnością od 1. maja b. r. następujące ceny wytyczne drewna opałowego w miejsce cen ustanowionych postanowieniem z dnia 30. listopada 1917, L. 184/17.

A. dla Sanoka i powitu sanockiego:

a) drewno twarde za 1 m³.

cena łupków na miejscu w lesie	25 K — h
dowóz od pierwszych 5 km za każdy km po	3 » — »
za każdy następny km od 5 do 10 km po	2 » 50 »
powyżej 10 km za każdy km po	2 » — »
do tego koszta administracyi	2 K — h

zysk sprzedawcy 15% od ceny drewna w lesie i jego dowozu.

b) drewno miękkie za 1 m³.

cena łupków na miejscu w lesie	19 K 30 »
dowóz od pierwszych 5 km za każdy km po	2 » 40 »
za każdy następny km od 5 do 10 km	2 » — »
powyżej 10 km za każdy km po	1 » 60 »
do tego koszta administracyi	2 » — »

zysk sprzedawcy 15% od ceny drewna w lesie i jego dowozu.

Przy sprzedaży drewna w mieście w Sanoku ze składu handlarza dalszy dodatek na koszta administracyi 10% od ceny drewna w lesie i od jego dowozu.

B. dla Brzozowa i powiatu brzozowskiego:

a) drewno twarde za 1 m³.

cena łupków na miejscu w lesie	26 K 60 h
dowóz od pierwszych 5 km za każdy km po	3 » — »
za każdy następny km od 5 do 10 km po	2 » 50 »
powyżej 10 km za każdy km po	2 » — »
do tego koszta administracyi	2 » — »

zysk sprzedawcy 15% od ceny drewna w lesie i od jego dowozu.

b) drewno miękkie za 1 m³.

cena łupków na miejscu w lesie	20 K 05 h
dowóz od pierwszych 5 km za każdy km po	2 » 40 »
za każdy następny km od 5 do 10 km po	2 » — »
powyżej 10 k za każdy km po	1 » 60 »
do tego koszta administracyi	2 » — »

zysk sprzedawcy 15% od ceny drewna w lesie i jego dowozu.

C dla Liska i powiatu liskiego.

a) drewno twarde za 1 m³.

cena łupków w lesie	21 K 10 h
dowóz od pierwszych 5 km za każdy km po	1 » 20 »
za każdy następny km od 5 do 10 km po	1 » — »
powyżej 10 km za każdy km po	— » 80 »
do tego koszta administracyi	2 » — »

zysk sprzedawcy 15% od ceny drewna w lesie i jego dowozu.

b) drewno miękkie za 1 m³.

cena łupków na miejscu w lesie	17 K 35 h
dowóz od pierwszych 5 km za każdy km po	1 » — »
za każdy następny km od 5 do 10 km po	— » 80 »
powyżej 10 km za każdy km po	— » 60 »
do tego koszta administracyi	2 » — »

zysk sprzedawcy 15% od ceny drewna w lesie i od dowozu.

D. dla okręgu c. k. Sądu powiatowego w Birczy powiatu politycznego dobromilskiego:

a) drewno twarde za 1 m³.

cena łupków na miejscu w lesie	21 K 70 h
dowóz od pierwszych 5 km za każdy km po	2 » 10 »
za każdy następny km od 5 do 10 km po	1 » 75 »
powyżej 10 km za każdy km po	1 » 40 »
do tego koszta administracyi	2 » — »

zysk sprzedawcy 15% od ceny drewna w lesie i od dowozu.

b) drzewo miękkie za 1 m³.

cena łupków na miejscu w lesie	17 K 20 h
dowóz od pierwszych 5 km za każdy km po	1 » 70 »
za każdy następny km od 5 do 10 km po	1 » 40 »
powyżej 10 km za każdy km po	1 » 10 »
do tego koszta administracyi	2 » — »

zysk sprzedawcy 15% od ceny drewna w lesie i od dowozu.

Również z ważnością od 1. maja br. Komisya ustanowiła dla swego okręgu wytyczne dodatki do cen drewna materyałowego miękkiego (jodła, sosna, świerk):

a) gdy drewno sprzedawano ze składu handlarza . . 20%

b) gdy drewno sprzedano ze składu na stacyi kolejowej . 10%

kosztów własnych, na które składają się cena kupna zapłacona producentowi i koszta transportu drewna z miejsca produkcyi do składu handlarza ad a) w mieście, ad b) na stacyi kolejowej.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 20. do 26. kwietnia b. r. spędzono na targowicę 1.725 wołów, 565 buhaji, 1.428 krów i jałówek, — bawołów, resztę niesprzedaną w poprzednim tygodniu — sztuk, czyli razem 3.718 sztuki.

Nowy spęd (3.718 sztuk) pochodzi: z Węgier 1.781 sztuk, z Bośnii i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1.037 sztuk, z innych krajów austryackich 900 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 1.152 sztuk.

Nadto dowieziono: cieląt żywych —, cieląt bitych 52 sztuk.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości 400—420 K, II. jakości 360—380 K, III. jakości 310—330 K; buhaje I. jakości — — 480 K, II. jakości 440 — — K, III. jakości 330 – 390 K, krowy I. jakości 370—390 K, II. jakości 330 - 350 K, III. jakości 280—300 K; jałówki I. jakości 380 – 390 K, II. jakości 340 — — K, III. jakości 290 — — K; bawoły wzgl. bydło chude przeciętnie 280 względnie 330 K; cielęta I. jakości — — — K, II. jakości — — K III. jakości — — — K.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 21. do 27. kwietnia b. r. dowieziono ogółem 190 sztuk (żywych —, bitych 190), a to: z Węgier sztuk — z krajów austryackich 190 sztuk, z krajów okupowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 6.661 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości — — 1400 K, II. jakości — — — K III. jakości — — — K za 100 kg bitej wagi.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	40·—	Ziemniaki	15·—[1]
Żyto	40·—	» w drobnej sprzedaży	34·—
Jęczmień	37·—	Siano	23·—
Owies	36·—	Słoma: z pod cepów	13·—
Proso	40·—	z pod maszyny	11·—
Groch jadalny	80·—	Otręby	11·—
Fasola	80·—	Łubin	70·—
Soczewica	120·—	Peluszka	70.—
Bobik	60·—	Len: nasienie	130.—[2]
Wyka uprawna	51·—	włókno	60 — 380.—
» dzika	35·—	Mak	200·—

[1]) Producentom, którzy swoje ziemniaki dobrowolnie do sprzedaży ofiarowują, przysługuje premia K 5·— za każde 100 kg, nadto odszkodowanie za kopcowanie po 2 K od 100 kg

[2]) Za towar prima dodatek K 20·—, za tenże sam, atestowany dalszy dodatek K 10·—.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 28. kwietnia do 4. maja 1918 r.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Zachmurzenie 0—10			Kierunek i siła wiatru 0—12			Ilość opadu	Uwaga
				7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.				mm.	
28/IV n				+10·1	+22·1	+13·1	+22·2	+ 9·0	6·1	5·2	6·6	66	27	58	1	7	10				—	
29 p				9·6	19·3	13·4	19·3	7·7	5·6	7·7	8·1	62	47	71	10	3	8				—	
30 w				7·8	22·7	14·4	23·5	6 0	7·1	7·0	6 9	90	35	56	8	3	0				—	
1/V ś				10·1	20 2	15·5	22·3	5 0	6·5	6·9	7·7	71	40	59	0	4	10				—	
2 c				9·7	15·3	9 2	15·7	9·0	7·2	8·5	7·4	82	65	86	10	10	0				2·3	●
3 p				7·1	17·5	10·1	18·2	1·7	5 3	3·3	4·4	70	22	48	0	0	0				—	
5 s				7·4	15·8	8·5	16·0	1·8	5·1	3·7	4·8	67	28	58	0	1	1				—	

Biuletyn meteorologiczny

za miesiąc kwiecień 1918 r.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Okres	Średnie ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+				Średnia temperatura powietrza w st. Cels.				Średnia wilgotność powietrza względna w %				Średnie zachmurzenie 0—10				Ilość opadu	Liczba dni				
					7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	mm	z opadem	jasnych	pochmurnych	max. temp. v 0°	min. temp. v 0°
I. (1–10	38·2	37·8	38 1	38 0	6·2	16·9	9·9	11·0	78	47	69	65	5	7	1	4	1·2	2	3	1	0	0
II. (11–20)	35·6	35·1	35·1	35·3	7·7	16.6	9·8	11·4	73	43	67	61	6	6	2	5	0·8	1	3	1	0	0
III. (21 30)	38.4	38·3	38 6	38·4	8·9	18 9	12·3	13·3	75	46	65	62	6	5	5	5	12·3	2	2	3	0	0
średnie za miesiąc	37.41	37.07	37·28	37·26	7·59	17·44	10·65	11.89	75·17	45·23	66·93	62·41	5·8	5·8	2·6	4·7	—	—	—	—	—	—
Suma					—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	14·3	5	8	5	0	0

maximum ciśnienia powietrza = 745·7 mm dnia 26
minimum „ „ = 730·6 mm dnia 20
maximum temperatury » = 22 5° dnia 8
minimum » = 0·6° dnia 1

Dla mies. kwietnia średnia piętnastoletnia (1896—1910): ciśnienia powietrza = 736·10 mm; temperatury » = 7·13°; ilości opadu = 45·5 mm.

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.